

Cena numeru w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

Nal. poczt. opl. rycz.

Wydanie: F

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Krakowie bez odosobnienia zł. 7.—
W Krakowie z odosobnieniem zł. 7 60
Na prowincji zł. 7 60
Zagranicą zł. 11 50

ILUSTROWANY

KURJER CODZIENNY

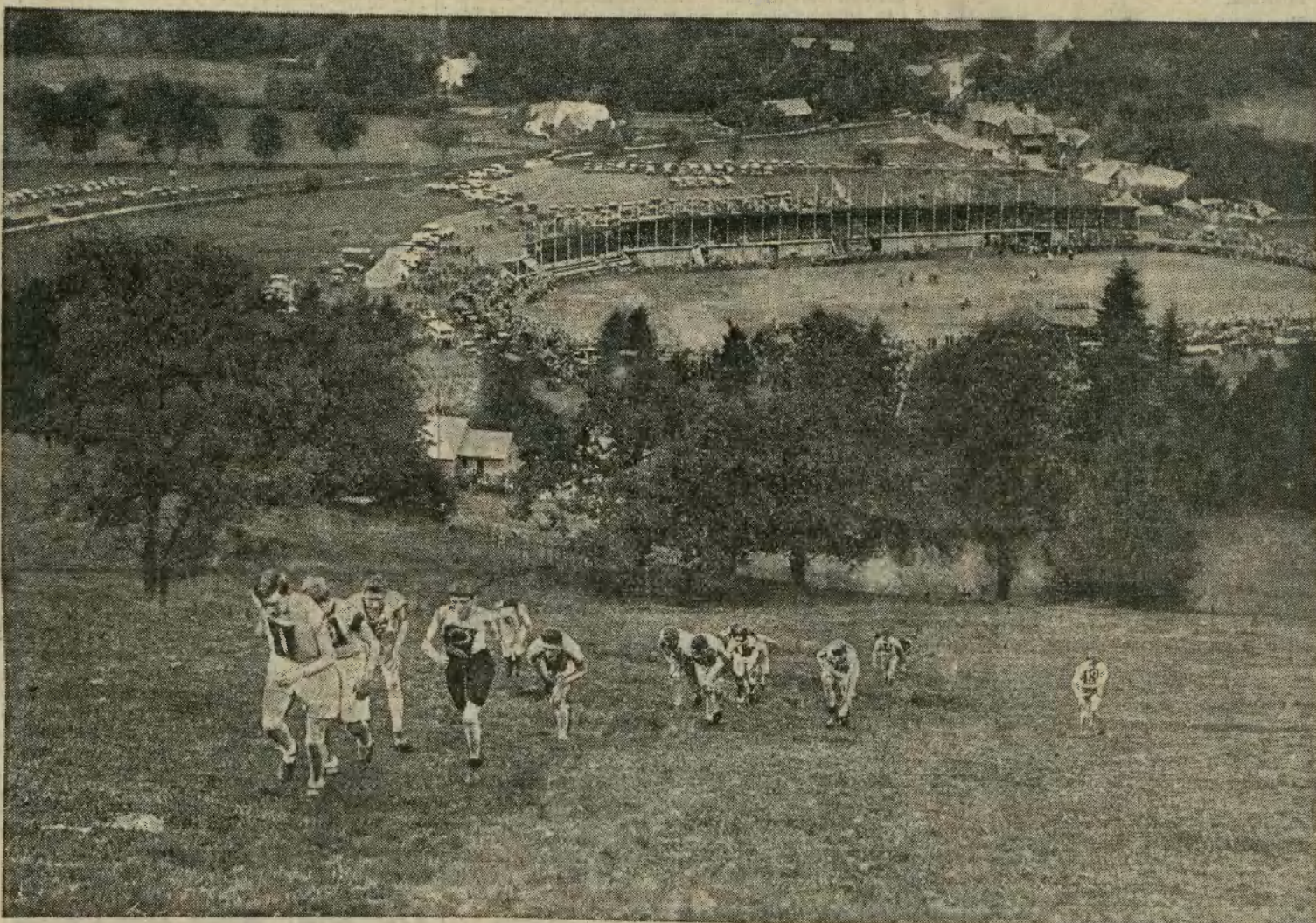
Kłopoty nie zwraca się Listy należy adresować do Redakcji a nie do współpracowników Telefon 11 98 15 2 85 42 Dla rozmów międzymiast Redakcji 32 92 44 50	Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski Kraków, Wielopole L. 1.	Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz. 1 2 popołudniu Konto czekowe Nr 100 20 Warszawa im. 200 Kraków Konto Zarowe Dom bankowy A. Holzer - Kraków
ODDZIAŁY: WARSZAWA, Nowogrodzka 26 tel. 234 65 i 70 21. KATOWICE, Centralna 6 tel. 23 78 POZNAŃ, Św. Marcina 48 tel. 17 22	LWÓW, Kopernika 9 tel. admin. i redakcji 49 58. RÓWNE WOŁYŃSKIE, 8-go Maja 195 tel. 221. ŁÓDŹ, ul. Józefa Piłsudskiego 65 tel. 67 98	KIELCE, Stenkiwicza 46 tel. 548. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29 tel. 58. WILNO, Wileńska 26 tel. 14 82 i 466.

Rok XX.

Kraków, wtorek 29 października 1929.

Nr. 296.

Przed zakończeniem sezonu lekkoatletycznego.



Na zamknięcie sezonu lekkoatletycznego urządził się z reguły jesienne biegi na przelaj. Do zawodów tych kluby zgłaszają często młode siły, celem wypróbowania ich i wyszukania nowych talentów. Na zdjęciu naszym oglądamy fragment z dorocznego biegu na przelaj w malowniczo położonej miejscowości angielskiej Grasmere (hrabstwo Westmorland), urządzonego dla juniorów, którzy chętnie przenieśli naturalne tereny swoich okolic rodzinnych nad sztuczną bieżnię macierzystego klubu.

Exodus sześciu tysięcy kolonistów niemieckich z czerwonego raju.

Proletariusze nie mogą wytrzymać w „państwie proletariatu.“

Kraków, 28 października (P). Czerwona Moskwa ma nowy i poważny kłopot. Oto, jak już donosiliśmy, kilka tysięcy kolonistów niemieckich ściągnęło ze wszystkich stron Rosji do Moskwy wraz ze swymi rodzinami, żądając paszportów na wyjazd do Kanady.

Kolonje niemieckie w Rosji są bardzo liczne i rozrzucone po wszystkich jej prowincjach. — Zwartą masą zamieszkują koloniści niemieccy terytorjum t. zw. „Republiki Niemców Nadwołżańskich“, która posiada nawet dość szeroką autonomję. Przeważną część kolonji niemieckich, zwłaszcza zaś na południu Rosji, została założona jeszcze za panowania Katarzyny II, która sprowadzała kolonistów, celem podniesienia kultury rolniczej w Rosji. Koloniści ci zachowali dotąd swój język, religję i odrębność narodową. Pod względem wyznaniowym wśród kolonistów niemieckich w Rosji przeważają protestanci, jest jednakże wśród nich wielu katolików, prawosławnych wyznawców rozmaitych sekt, zwłaszcza zaś menonitów.

Pe rewolucji bolszewicy rozwinęli wśród kolonistów niemieckich gwałtowną agitację antyreligijną, co doprowadzało często do znacznych nieporozumień. Pod wpływem nieznoś-

nych stosunków ekonomicznych, antagonizm między kolonistami a władzami sowieckimi pogłębił się i wywołał ogólne niezadowolenie i podniecenie.

I oto mniej więcej przed dwoma tygodniami zaczęli do Moskwy zjeżdżać koloniści niemieccy, przywoząc ze sobą rodziny i ruchomości. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zjechało więc do Moskwy ponad 6 000 mieszkańców kolonistów ze Syberji, z Krymu, Ukrainy, Rosji półn. i centralnej oraz Kaukazu.

Nie działała tutaj żadna organizacja, ani żaden nakaz, lecz jedynie przekonanie, że dalszy pobyt w republice sowieckiej grozi im zagładą. Koloniści, przeważnie najbiedniejsi rol-

nicy, porzucili ziemię, na której osiedli od pradziada, wysprzedali majątki za bezcen i postanowili szukać szczęścia za oceanem.

Na pytanie o przyczynę tej emigracji odpowiedzieli:

„Nie możemy żyć bez naszego Boga. Chcemy nie tylko korzystać ze swobód wyznaniowych, ale pragniemy żyć w środowisku religijnym, pragniemy mieć wokół siebie ludzi wierzących, choćby i innych wyznań, a nie prowokujących nas bezbożników“.

Rząd sowiecki, który w zasadzie z wielką niechęcią wypuszcza swych obywateli zagranicę, jest wobec żądań kolonistów zupełnie bezradny i na razie trzyma się taktiki zwlekania.

1270g

Tempo! Brawura! Sensacja!

Szalony poryw namiętności! męska odwaga i szlachetność — walka dwu o jedną kobietę — intryga i zdrada — sieć pańcza szpiegów — życie w groźnych spelunkach — ruleta w Sopotach, szkoła morska w Tczewie — Gdańsk — Sztokholm — Gdynia — widmo ociekającej krwią Rosji czerwonej — niesłychane bogactwo treści — błyskotliwość wystawy, słońce i morze — tempo i sensacyjne napięcie — oto tłuły NAJWIĘKSZEGO POLSKIEGO PRZEBOJU

Pod banderą miłości

Tymczasowo zaś umieszczono ich w barakach drewnianych, położonych wzdłuż linii kolejowej Moskwa—Puszkino. Ludzie ci bardzo ubodzy, rozporządzają środkami, które im na długo wystarczyć nie mogą. Już obecnie Moskwa pokryta jest śniegiem, za parę tygodni nastaną mrozy i siłą rzeczy nasuwa się straszne pytanie: co się stanie z tymi tysiącami biedoty, słończonej w licho skleconych, nieopalanymi, drewnianymi barakach.

Z jednej strony więc bolszewicy nie chcą wypuścić ich zagranicę, z drugiej zaś strony zatrzymanie kolonistów pociągnęłoby za sobą straszliwe męczarnie i śmierć głodową tysięcy niewinnych osób. Oczywiście wzburzyłoby to jeszcze bardziej przeciw Sowietom opinię całego cywilizowanego świata, a zwłaszcza wielkiego narodu niemieckiego który nie mógłby się chyba obojętnie zachować wobec zagłady swych rodaków.

Przed niedawnym czasem opuścili raj sowiecki koloniści szwedzcy, śladem ich poszli następnie Turcy i część Ormian z republik zakaukaskich.

Tutaj też podkreślić należy niezmiernie charakterystyczny fakt.

Oto z Rosji chcą wyrwać się przede wszystkim drobni rolnicy i robotnicy wiejscy, a więc w całem tego słowa znaczeniu proletariusze. Nie mogą oni znieść atmosfery nienawiści, szerzonej przez prowokacyjnych apostołów ateizmu. Żywiłowa ucieczka kolonistów świadczy też o tem, jak koszmarnie musi być życie w obecnej Rosji.

Może ten masowy exodus kolonistów niemieckich przekona robotników całego świata, jak potwornem kłamstwem jest głoszone przez agitatorów Moskwy hasło dyktatury proletariatu wobec faktu, że najbiedniejsi robotnicy rolni nie mogą wytrzymać w państwie proletariackim.

Dla Niemców zaś, którzy tak gorliwie opiekują się swymi mniejszościami nawet tam, gdzie jak np. w Polsce powodzi im się zupełnie dobrze — otwiera się szerokie pole do prawdziwej i uzasadnionej interwencji.

FEMY najnowszy wynalazek w dziedzinie kosmetyki. FEMY krem usuwa włosy bez kolentia pod pachami, na szyi, rękach i nogach. FEMY krem nie drażni skóry, nie wywołuje zaczerwienienia i jest przyjemny w użyciu. Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. 5089K

Prosimy zwrócić uwagę na markę ochronną „Amis“, gdyż tylko za krem z marką „Amis“ gwarantujemy Jeneralne zastępstwo na Polskę i w. m. Gdańsk: Perfumerja hurtowa

A. MENDELSON i S-KA
Warszawa, Naiewki 36, tel. 144-82.

ŻADAJCIE tylko polskich uznanych za najlepsze Osirzy do gołentia

Wytwarzalnia: Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 15.

Nowość!

Tadeusz Kudliński

Smak świata

Wojenna powieść polska

Cena złotych 7-

Do nabycia w księgarniach.

Wkrótce wyjdzie z druku. Wyd. Domu Książki Polskiej. 5085k

Nie ma nastroju strajkowego wśród górników.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Katowice, 27 października. (H) W sobotę wyjął okręgowy inspektor pracy inż. Gallot w Katowicach delegację urzędniczym stanowisko rządu w sprawie ostatniego orzeczenia komisji arbitrażowej, przynajmniej 4 proc. podwyżki górnikom śląskim. Stanowisko rządu nie uległo zmianie ze względu na konieczność zawarcia stałej umowy z robotnikami w górnictwie. Strajk nie może liczyć na powodzenie ze względu na nagromadzone zapasy węgla, oraz na brak odpowiednich nastrojów wśród robotników.

W sobotę po południu odbył się w Katowicach kongres socjalistyczny delegatów górniczych Zagłębia Dąbrowskiego, Śląskiego i Krakowskiego. W kongresie wzięło udział 140 delegatów. Nastroj był ogromnie podniecony, tak w dyskusji, jak w rezolucjach zaatakowano rząd za to, że zatwierdził orzeczenie komisji arbitrażowej, przynajmniej 4 proc. podwyżki zarobków bez wysłuchania opinii organizacji robotniczych. Uchwalono, że jeżeli do końca bież. miesiąca nie podejmie nowych kroków celem zmiany tego orzeczenia, to z początkiem listopada odbędzie się ogólny kongres delegatów górniczych, socjalistycznych i „Zespołu Pracy” i na tym kongresie uchwalony zostanie strajk we wszystkich trzech Zagłębiach z terminem 5-go listopada (?).

Ręka w rękę Korfanty, N. P. R. i P. P. S.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Katowice, 28 października. (H) W Katowicach odbył się wiec poselski Korfanteo (Ch. D.), Roguszczyka (NPR) i Stańczyka (PPS). W wiecu wzięły udział te stronnictwa, które dotychczas wzajemnie się zwalczały. Na wiecu stworzono sztucznie antyrządowy front. Atakowano bardzo ostro rząd i wojewodę Grażyńskiego. Przemówienia roły się od różnych pogroźek, przerywane często przez starostę Seidlera, którego zimnej krwi zawdzięczać należy, że nie przyszło do zaburzeń. Mowy Korfanteo i Roguszczyka przepełnione były demagogicznymi akcentami separatystycznymi. W wiecu wzięło udział przeszło 2.000 osób.

Sekretarz wojewody łódzkiego ofiarą katastrofy samochodowej

(Telefonom od naszego korespondenta)

Łódź, 28 października. (W) W dniu dzisiejszym w godzinach południowych naczelnik wydziału opieki społecznej urzędu wojewódzkiego w Łodzi p. Wojciechowski oraz sekretarz p. wojewody p. Dunajewski wybrali się autem do Żduńskiej Woli na uroczystość poświęcenia rzeźni miejskiej. Na 10 kilometrów od Pabjanic, auto z nienastalnej dotąd przyczyną wypadło na strop telegraficzny i uległo zupełnemu rozbiciu. P. naczelnik Wojciechowski oraz szofer wyszli z katastrofy cało, natomiast sekretarz wojewody p. Dunajewski uległ poważnym obrażeniom, tak, że nieprzemienne odwieziono do szpitala Kasy Chorych w Pabjanicach. Do szpitala przybyli natychmiast starosta łaski Walla oraz naczelnik wydziału zdrowotności urzędu wojew. dr. Skalski, którzy zorganizowali konsylium lekarskie. Stan rannego jest bardzo poważny.

Starci policji z komunistami w Hamburgu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Hamburg, 27 października. (Lk.) Dzisiaj przedpołudniem doszło tu przed rozpoczęciem demonstracji komunistycznej do ostrego starcia między wielkim tłumem demonstrantów i załogą samochodu policyjnego. Na wezwanie policjantów do rozjeżdżenia, kilku komunistów targnęło się czynnie na urzędników i wywiązała się bójka. Po obu stronach padły strzały, lecz nikt nie został poważnie ranny. Dopiero po nadejściu silniejszego oddziału policji, demonstranci rozproszyli się. Kilka prowodyrów aresztowano.

Nowy projekt połączenia Anglii z kontynentem.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

London, 28 października. (Rg) Pewien inżynier szwajcarski, nazwiskiem Julian Jäger wystąpił z sensacyjnym projektem, aby zamiast tunelu, który ma połączyć Anglię z Francją, usypać przez kanał La Manche dwie groble, na których pomieścić by się mogły dwa tory kolejowe i szosa dla samochodów. Pas wody zamknięty przez groble, służyłby równocześnie jako wolny od burz kanał dla okrętów.

Obydwie groble byłyby połączone szeregiem mostów, które znowu musiałyby być tak wysokie, aby pod nimi mogły przejechać wielkie parowce oceaniczne.

Inż. Jäger oblicza kosztą budowy tych grobli na 80 milionów funtów szterlingów, podczas gdy, projektowany tunel ma kosztować tylko 30 milionów funtów szterlingów.

Wyższość projektu inżyniera szwajcarskiego polega na tem, że na przewidzianych przez niego groblach miałyby być uliczne podjazdy i usypany gościelec samochodowy, ponadto okręty uzyskiwałyby wolną od burz przetrześć do komunikacji.

Projektowane groble musiałyby być tak mocne, aby oprzeć się wszelkim atakom oceanu.

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji przyniosły druzgocącą klęskę komunistom.

Znaczny wzrost głosów socjalistycznych. — Pozostałe partie utrzymały naogół dotychczasowy stan posiadania. — Niemcy wyszli z wyborów wzmocnieni.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Praga, 28 października. (Rg) Dzisiejsze wybory parlamentarne w Czechosłowacji upłynęły, wedle dotychczasowych doniesień, w zupełnym spokoju, przy niezwykle tłumnym udziale wyborców. Na terenie całego państwa nie doszło nigdzie do żadnych zaburzeń.

W Słowacji i na Rusi Zakarpackiej lokale wyborcze ze względu na święta żydowskie otwarte były do godz. 7-ej, tak, że rezultaty z tych części państwa wiadome będą dopiero w późnych godzinach nocnych, a nawet aż we wczesnych godzinach rannych.

Rezultaty natomiast, jakie nadeszły z Czech, Moraw i Śląska pozwalają wyrobić sobie zupełne jasny obraz wyborów, które scharakteryzować można jako druzgocącą klęskę komunistów. Stracili oni przeciętnie do 50 proc. głosów w stosunku do poprzednich wyborów; miejscami straty komunistów wynoszą nawet więcej niż połowę.

Natomiast obie partie socjalistyczne, a mianowicie socjaliści czescy i narodowi socjaliści (dr.

Benes) uzyskali 20 do 40 proc. Co się tyczy w szczególności narodowych socjalistów, to uzyskali oni przeważnie na prowincji, podczas gdy w miastach ich stan posiadania poprawił się tylko nieznacznie. W południowych Morawach liczba głosów narodowych socjalistów naogół się podwoiła, co zawdzięczają oni w pierwszym rzędzie blokowi wyborczemu z narodową partią robotniczą dr. Stransky'ego. Zwycięstwo socjalistów czeskich jest według dotychczasowych rezultatów bardziej imponujące, niż zwycięstwo socjalistów narodowych. Nie jest rzeczą wykluczoną, że obie te grupy powiększą liczbę swych mandatów o co najmniej 25 proc.

Z českich partyj obywatelskich, partia agrarna wzmocniła swą dotychczasową pozycję i jak dotąd można ją nadal uważać za najsilniejszą partię w parlamencie. Partia narodowo-demokratyczna dr. Kramarza osiągnęła po części swoje ostatnie cyfry wyborcze, ponosząc miejscami straty. Najbardziej ubytek głosów wykazuje česká partia rzemieślnicza, bo jedną trzecią dotychczasowej liczby. Także klerykali ponieśli przeważnie straty. Partia b. so-

cialisty narodowego Strdnego, która sblitła się do faszyzmu, uzyskała na prowincji minimalny odsetek głosów, istnieje jednak prawdopodobieństwo, że w Pradze osiągnie tyle głosów, aby osiągnąć jeden do dwa mandaty.

Z niemieckich partyj rządowych, związek rolników, który szedł do wyborów razem z grupą dr. Roschego, powiększył swój stan posiadania, natomiast socjaliści niemiecko-katolicko tylko miejscami otrzymali dotychczasową liczbę głosów. Socjaliści niemieccy wykazują wzrost głosów głównie kosztem komunistów. Niemiecko-narodowi w niektórych okręgach uzyskali, w innych natomiast stracili, tak, że nie można jeszcze ustalić, czy wyjdą z wyborów osłabieni czy wzmocnieni. Socjaliści niemiecko-narodowi w swej domanie śląskiej wykazują znaczny wzrost głosów kosztem komunistów.

Jak przedstawiają się wyniki wyborów Poleków na Śląsku, dotąd niewiadomo. Dokładne wyniki wyborów będą znane dopiero we wtorek lub we środę.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Marsz. Piłsudskiego w stolicy Pokucia.

Wruszający hołd Rusinów dla Wielkiego Syna Ojczyzny

Kołomyja. (PAT) Dziś obchodziła stolica Pokucia uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Już w sobotę udekorowano miasto bogato flagami o barwach narodowych, zielenią i dywanami, wieczorem zaś pięknie iluminowano.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyli: przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej płk. Głogowski, przedstawiciele armji, generałowie: Romer, Skierski, Łukowski, wojewoda stanisławowski Nakoniecznikow-Klukowski, posłowie: Stroński, Wójtowicz, Sanojca i Niedźwiecki, delegacja Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, Związku obrońców Lwowa itd. Licznie stawili się strzelcy, którzy przybyło kilka grup.

W niedzielę po mszy św., odprawionej na stadionie wojskowym, utworzył się pochód, który głównymi ulicami miasta przeszedł do rynku. Poszczególne grupy pochodzą ustawiły się na rynku dokoła skweru, na którym wybudowano pomnik, zakryty zasłoną o barwach narodowych. Po przybyciu przedstawicieli władz, na trybunę, ustawioną obok pomnika, wszedł przewodniczący komitetu budowy starosta miejscowy i wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając, że pomnik ufundowany ze składek całego tutejszego społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości, jest wyrazem

przywiązania, czci i hołdu dla Tego, który swoje życie poświęcił narodowi.

Aktu odsłonięcia dokonał płk. Głogowski. Zasłona opadła, a oczom obecnych ukazała się spłowana postać Marszałka Piłsudskiego. Wzniesiony na cześć Marsz. Piłsudskiego okrzyk „Niech żyje!” — powtórzony został z entuzjazmem trzykrotnie.

Z kolei przemówił wiceburmistrz miasta, a następnie najpierw po polsku komisarz Domu Narodowego ze Lwowa, Michał Baczyński w imieniu ludności ruskiej, oświadczając m. i. iż „Rusini, przybyliśmy tu w dniu dzisiejszym nie tylko dlatego, aby złożyć hołd Najwierniejszemu Synowi Ojczyzny, lecz dlatego także, aby Go zapamiętać, że w miarę sił naszych usuwać będziemy kłody i przeszkody, rzucając Mu pod nogi. Na zakończenie mowca wznosił okrzyk na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Następnie przemawiali pos. Zdz. Stroński, wojewoda stanisławowski Nakoniecznikow-Klukowski oraz ostatni gen. Skierski.

O godz. 13.30 odbył się obiad, wydany przez komitet budowy pomnika na cześć gości. W czasie bankietu wygłoszono szereg przemówień. Na ręce komitetu budowy pomnika nadeszły szereg telegramów i listów, m. i. od ks. biskupa Bandurskiego.

Pobyt min. Zaleskiego w Sinaia i Brassow gorącą manifestacją przymierza polsko-rumuńskiego

Entuzjastyczne przyjęcie polskiego ministra spraw zagranicznych.

Bukareszt. (PAT) W dniu dzisiejszym p. minister Zaleski w towarzystwie ministra Mironescu, urzędników rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych i urzędników polskich wyjechał do Sinaia i do Brassowa. W podróży tej towarzyszył p. ministrowi poseł Szembek z małżonką.

Na dworcu w Sinaia ministra Zaleskiego powitali przedstawiciele władz miejskich, przyczem burmistrz wygłosił pod bramą tryumfalną mowę, na którą odpowiedział minister Zaleski. Orkiestra odegrała hymn państwowy polski. Dworzec i miasto udekorowane były sztandarami i kwiatami. Minister Zaleski słożył kwiaty na grobie b. premiera Taka Jonescu, zwiedził pałac królewski i miasto, poczem minister Mironescu z małżonką podejmowali państwa Zaleskich i otoczenie śniadaniem.

Z Sinaia do Brassowa udano się samochodem. Po drodze ustawione były liczne bramy tryumfalne. Przy wjeździe do Brassowa witał przybyłych bataljon honorowy z orkiestra, przedstawiciele duchowieństwa i wyżsi wojskowi, orkiestra zaś wykonała hymn polski. Konna banderla ludowa w pięknych i bogatych strojach otoczyła samochód i przeprowadziła p. ministra Zaleskiego przez miasto, wśród szalowanych ludności i młodzieży szkolnej do gmachu prefektury. Tu minister Tapanerwony Nenesco wygłosił gorące przemówienie powitalne, podkreślając tradycyjne węzły przyjaźni, łączące Polskę i Rumunię.

Minister Zaleski w odpowiedzi podziękował za gorące przyjęcie, wyrażając przekonanie, że oba państwa będą niezmiennie wspólnie pracować nad utrwaleniem pokoju, niezbędnego dla całej ludzkości.

Następnie przed prefekturą odbyły się barwne tańce ludowe. Zwiedzwszy ewangelicki kościół katedralny oraz cerkiew św. Mikołaja, udał się p. minister na dworzec.

Przez cały czas pobytu w Brassowie, zarówno na ulicach miasta, jak i na dworcu, przepelnionym publicznością, minister Zaleski był przedmiotem gorących owacji. Z Brassowa minister Zaleski wraz z małżonką, w towarzystwie ministrów Mironescu i Madgearu oraz posła Szembeka udał się na specjalne zaproszenie królowej Marii, wdowy, do Balciu.

Komunikat urzędowy.

Bukareszt, 28 października. (Rg) W dniu dzisiejszym został wydany następujący komunikat urzędowy:

Polski minister spraw zagranicznych Zaleski podczas swego pobytu w Rumunii w dniach od 24 do 26 października, odbył liczne konferencje z ministrem spraw zagranicznych Mironescu. Został on również przyjęty przez prezydenta ministrów Maniu i przez radę regencyjną.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych rozważali kwestje, dotyczące stosunków między obu krajami, a zwłaszcza problemów polityki międzynarodowej i doszli do porozumienia co do rodzaju i sposobu rozwiązania kwestyj spornych między obu krajami oraz podpisali układ rozejmowy i wyrównawczy. Omówione zostały również środki, zmierzające do zacieśnienia sblżenia gospodarczego między Polską i Rumunią.

Odnosnie do problemów międzynarodowych, obaj ministrowie ustalili całkowitą zgodność swych poglądów, objawiające się we wspólności celów i politycznego ustosunkowania się ich państw.

Socjaliści francuscy wejdą do nowego rządu.

(Orginalny telegram Ilustr. Kurjera Coda.)

Paryż, 28 października. Socjalistyczny klub parlamentarny postanowił dziś wziąć udział w gabinetcie Daladiera. Decyzja powyższa zapadała 36 głosami przeciw 12. Klub liczy 101 posłów i senatorów.

Pomiędzy przeciwnikami udziału w rządzie znajduje się Leon Blum, leader klubu i Paul Faure, sekretarz partji.

Jutro zbiera się rada narodowa partji socjalistycznej, która prawdopodobnie zatwierdzi udział w rządzie. Nie przesadza to jednak wcale powodzenia misji Daladiera. Aby gabinet lewicowy miał większość w Izbie, musiałaby mu udzielić poparcia cała grupa lewicy radykalnej, czyli 54 posłów. Taka większość wynosiłaby zresztą najwyższe 10 głosów.

Jeśliby gabinet Daladiera dozedł nawet do skutku, to żywot jego będzie krótki.

Smogorzewski

Co mówi prasa prawicowa?

Paryż, 27 października. (Lk.) Ponieważ wskutek ogłoszonej rezolucji frakcji parlamentarnej socjalistów, utworzenie gabinetu Daladiera przy współudziale socjalistów stało się realną możliwością, francuska prasa prawicowa wystąpiła z dotychczasowej rezerwy, przescigając się wzajemnie w wyrazach oburzenia, nie oszczędzając nawet osoby prezydenta republiki.

„Liberte” oświadcza, iż tradycyjna nietykliwość głowy państwa nie może być uwzględniona w tak ciężkiej chwili i należy wreszcie stwierdzić, iż Doumergue bawi się z ogniem. Prezydent państwa podczas kryzysu parlamentarnego zobowiązany jest ustalić przywódcę rządu według woli narodu. Ten właśnie obowiązek Doumergue zaniedbał i skutki jego postępowania nie dadzą długo na siebie czekać. „Najpierw nastąpi bezwarunkowa ewakuacja Nadrenji, później odstąpienie Zagłębia Ruhry i wreszcie obrona wschodnich granic powierzona zostanie II. Międzynarodówce”.

Briand weźmie udział w gabinetcie Daladiera.

Paryż. (PAT) Daladier oświadczył o godzinie 18 członkom grupy radykalno-społecznej, że Briand zgodził się wziąć udział w nowym rządzie.

Bł. p.
Z Jungerów
Laura Müsztejnowa
żona fabrykanta korków i obywatelka m. Krakowa
zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 27 października 1929. Pogrzeb odbędzie się dnia 28 października o godz. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Grodzkiej L. 60, o czym pogrążeni w nieutulonym żalu zawiadamiają
Mąż, Dzieci i Wnuki.

tem mego przyjaciela przez pomyłkę w głowę. Wiedziałem resztki zaschniętej krwi, odznaczającej się rdzawymi plamami na stali i nie mogłem na ten widok opanować przerażenia. Gdy nasz przewodnik sposterzegł moje wzruszenie, z zapalem opowiedział nam związaną z bronią historję w charakterystycznym nie najjasnym sposobie.

Famielny ten wypadek był przypadkowo znany w sądzie w Old Bayley i przychylił się do tego, że zasądono mnie stosunkowo bardzo łagodnie. Słysząc jednak stek nieprawdopodobieństw i niejasności w opowiadaniu młodszego urzędnika, z trudnością hamowałem oburzenie i ochnie prostowania pomyłek i błędów. Byłbym się doszczętnie zasypał, gdyby nie Ralf, który przemocą skierował moją uwagę na jedną ze swoich fotografii, przedstawiającą go w mundurku studenckim. Druga fotografia ukazywała młodszego, wesółego Ralfa, w białym, flanelowym kostiumie sportowym na placu krokietowym. Wygląd jego przypominał mi zamierzające czasami wspaniałych wypraw i wspaniałych niebezpieczeństw. W oczach widniała butna nonszalancja, w ustach tkwił ulubiony Sulliwana. Przypominał sobie, że swego czasu posiadatem kopję tej fotografii.

— Nikt nie mógłby uwieryć, patrząc w to szczerze, otwarte oblicze, że był to jeden z najniebezpieczniejszych wianymaczy — dodał w tonie objaśnienia młody policjant. A panowie, czyż nie jesteście tego samego zdania? Nie dziwnego, że wówczas nikt nie miał wyobrażenia o tem, jakie podwojne życie ten człowiek prowadził.

Mówiąc to, młodzieniec patrzył swojami wodnistymi oczami, pełnemi nienawisci, wprost w twarz Ralfa. Nagle poczułem gorączkową chęć pochwalenia się przed naszym przewodnikiem także mojemi bohaterkami czynami.

wer, z którego strzelał Ralf z dachu willy Horsham w jej właściciela. Broń tę odebrano Ralfowi w chwili, zanim z pokładu statku „Peninsular“ rzucił się w morze.

Nie mogłem powstrzymać się od komentarza, że o ile mi wiadomo, Ralf nigdy do nikogo nie strzelał. Wygłaszając tę uwagę, odwróciłem się od okna i nacisnąłem kapelusz głęboko na czoło.

— To też jest to jedyny wypadek, iż Raffles tak postąpił — przyznał nasz cicerone. — Co prawda, to i tego nie można mu było udowodnić, lecz dzięki temu zarzutowi jego współnik otrzymał łagodniejszy wyrok. Oto pusta gilza na naboje, w której Ralf przechowywał sławną perłę cesarską na pokładzie parowca. Zaś tych świdrów i sztab żelaznych używał do wyłamywania drzwi. Najciekawsza jest ta oto drabina sznurkowa, ukryta w bambusowej lasce, której bandyta używał do spinania się po ścianach domów. Podobno posługiwał się nią Ralf podczas owego słynnego wieczoru, gdy był na kolacji u lorda Thornaleya, nie omieszkałszy przedtem splądrować jego mieszkania. Nikt nie zdołał jeszcze odgadnąć, do czego mogła służyć mu ta oto sakiewka z aksamitu, przedziurawiona widocznie celowo w dwóch miejscach i związana gumowym sznurkiem. Może panom wpadnie jakaś myśl, któraby rozjaśniła tę zagadkę.

Ralf wziął w rękę torebkę, której używał niegdyś do bezszelestnego pilowania kluczy, ważył ją w rękę, jak sakiewkę na pieniądze, z bezradną miną badał obydwie wycięte otwory, jak gdyby nie był w stanie rozwiązać tej zagadki. Mimo wszystko zdołał cichaczem szepnąć mi do ucha: „O, poczciwa policjo!“, przyczem pokazał mi kilka ziarenek stali, które wysypał z woreczka. Nagle wpadł mi w oko bokser, którym owego fatalnego wieczoru ugodzi-

— A zatem był to najwieważniejszy z pre-Rafflesów — wtrącił ironicznie Ralf. Wiasnie szliśmy do oglądania zabytków i pamiątek po przestępcach młodego kalibru. Po kolei oglądaliśmy zdeformowane kule ołowiane i krwią splamione noże, bezwzględnie narzedzia skracania życia ludzkiego. Nie brakło również rozmaitego rodzaju sznurów do wieszania, wiązaniami i duszenia ofiar, stosownie do litery Starego Zakonu, nakazujące odpiacąc zęb za zęb, oko za oko. Na najdłuższej półce leżały poukładane najrozmaitszej marki i kształtu rewolwery, oraz inne broń palna, podobne do małych, jadowitych potworków, z nadętymi szyjami. Ze ścian wieszaly się festony lin, wiązanym przeseieradeł i drabinek sznurkowych, zaś na półkach w kącie ukrywał się skromnie pewien przedmiot, o którym ja i Ralf mogliśmy dać więcej informacyi, aniżeli policja. Było to małe pudeczko na papierosy, które poznaliśmy natychmiast, mimo że nie było na niem naszej ulubionej marki.

— No, moi panowie — rzekł z usmiechem nasz przewodnik — nigdy nie byliście w stanie odgadnąć tych fantastycznych historji, które są związane z tem pudeczkiem. Założyłbym się, że po udzieleniu odpowiedzi na 20 pytań będziecie pa-

— Ktoż to był wiasciwie ten Charles Peacy, o którego się panowie spieracie? — zapytał z najniewinniejszą miną.

— Był to najbardziej wyrafinowany wianymacz w Londynie — odparł młody urzędnik policji — dopiero genjaly Ralf Raffles odebrał mu palmę pierwszeństwa.

o głowę. Ralf nie darował mi jednak tej nieprze-zorności i ze złością nadeptał mi tak silnie na nogę, jak tylko mógł to uczynić, nie zwracając uwagi komisarza.

nowie przy dwudziestem pierwszym równie nieświadomi, jak na początku.

— Ależ wierzę panu najzupełniej — odparł Ralf, rzucając mi znaczące spojrzenie. — Oszczędź pan sobie zatem tych pytań i opowiadaj nam niezwłocznie ciekawe dzieje tego eksponatu.

Mówiąc to, otworzył tak dobrze nam znane pudełko, w którym leżało niegdyś dwadzieścia pięć papierosów Sulliwana. Zamiast nich ujrzelśmy owinięte w watę kostki cukru. Obserwowałem Ralfa, jak ze sztucznie ukrywanem zadowoleniem przypatrywał się pudełku. Nasz przewodnik widocznie z satysfakcją oczekiwał wrażenia, które wywoła jego opowiadanie.

— Zaraz zmiarkowałem, że pudełko to wywoła podziw panów — rzekł zadowolony z efektu komisarz. — Związana jest z niem iście amerykańska historja. Dwaj wytworni Yankesi zażądali od pewnego jubilera, aby przysłał im do separatki w restauracji kosztowności do wyboru. Gdy przyszło do zapłaty, wywiązały się pewne trudności z powodu czeku, lecz wkrótce sprawę uregulowano. Obydwaj panowie byli widocznie nazbyt rozsądni, aby kusili się o zachowanie przedmiotów, których nie byli w stanie zapłacić gotówką. Poprosili więc zastępcę firmy, aby aż do czasu złożenia należitości w gotówce klejnoty wybrane leżały zapakowane i zapieczętowane w kasie firmy i aby kupiec uważał je za sprzedane, aż do chwili, w której oni przyjdą z umówioną sumą. Złotnik zgodził się chętnie na żądanie bogatych Amerykanów, nie dopatrując się w niem niczego nadzwyczajnego. Rzecz ta musiała się każdemu wydawać zupełnie w porządku — nieprawdaż, panowie?

— Niewątpliwie — odparł sentencjonalnie Ralf.

Na marginesie.

Co to jest zgorszenie publiczne?

Z Warszawy donoszą: Ostatnio wydał Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie bardzo ciekawe orzeczenie w sprawie oświadczenia „zgorszenia publicznego”.
Wydanie tego orzeczenia spowodował następujący fakt: Pewien obywatel sprowadził następującą żonę: pewien obywatel warszawski, chcąc uzyskać rozwód i wstąpić w nowy związek małżeński, przeszedł wraz ze swoją żoną na mahometanizm. Niestety młoda mahometanka w Warszawie popełniła szereg formalnych omyłek tak przy akcie przejścia obywatelstwa na mahometanizm, jak i przy akcie ślubnym. Wobec tego małżeństwo zawarte przez danego obywatela stało się nieważne. Mimo jednak nieważności małżeństwa, obywatel p. P. zamieszkał wraz z ukochaną we wspólnym mieszkaniu przy ul. Tamka w Warszawie.

Nagle sąsiadki dowiedziawszy się, że para nowożeńców która zamieszkuje w kamienicy mieszka nie posiada ślubu, uczuły się tak dotknięte w porzuceniu swej moralności że wniosły do policji doniesienie przeciw p. P. o publiczne zgorszenie. Policja i województwo uznały fakt zgorszenia publicznego i nałożyły na przestępcę karę. P. P. wniosł do Najw. Trybunału Administracyjnego skargę, w której żąda, aby przytoczono konkretne fakty, na czym publiczne zgorszenie ma polegać, a nie twierdzone głośnie, że zachodzi fakt zgorszenia publicznego.

Najw. Trybunał Administracyjny uznał jednak, że na określenie „publiczne zgorszenie” niema w istniejącym ustawodawstwie żadnego przepisu prawnego, że dla oceny faktu publicznego zgorszenia wystarczające i miarodajne jest oświadczenie, lub zeznanie czyjejkolwiek z pośród społeczeństwa, że dana okoliczność wywołuje uczucie publicznego zgorszenia. Władza zaś bezpieczeństwa publicznego powołana jest w granicach swego swobodnego uznania to oświadczenie lub zeznanie wziąć za podstawę do karnego postępowania.

5—6 tysięcy dolarów

oraz pracę włoży do dobrego przedsiębiorstwa restaurator (zawodowy) kupi lub wydzierżawi odpowiedni interes ewent. może objąć kierownictwo większego przedsiębiorstwa za odpowiednim zabezpieczeniem. Propozycje nadsyłać proszę pod „Restaurator” biuro ogłoszeń Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 5087k



łączy w sobie te dwie ważne właściwości, które winny decydować przy wyborze pasty do zębów a mianowicie: czyści zęby i jest zupełnie nieszkodliwy. Działanie Odolu jest niezrównane. 4441k

SILNY BÓL w dolku i wątrobie, który rozchodzi się ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcie brzucha, rozsądzenie żeber, parcie na kiszki stolcową. Niekiedy wymioty żółcią. Zimne poty. Niekiedy żółtaczka. Są to objawy kamieni żółciowych. Kuracja złota! „CHOLEKINAZA” uwalnia od tej ciężkiej i dokuczliwej choroby. Laboratorium Fizj. Chem. „Cholekinaza” H. Niemojewski Sp. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 5. 5011k

Co dzień niesie?

28 **Poniedziałek**
Szymona
Słowiański: Władysław
Ewangelicki: Szymona, Jud.
Grecko-kat.: 15 Jęwtymja

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubytek dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
6-24	16-15	9-52	4m	0-58	15-15	

Święto Chrystusa Króla w Krakowie.

(5) Wczoraj, w dzień uroczystości Chrystusa Króla, ks. biskup Rospond odprawił w kościele Marjańskim pontyfikalną mszę św., w której wzięły udział liczne rzesze wiernych. W czasie nabożeństwa wierni przystąpili do komunji św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Kwiatkowski.

Uroczystości ku czci św. Jana Kantego.

W kościele akademickim św. Anny z powodu zakończenia uroczystości ku czci św. Jana Kantego odbyły się wczoraj nieszpory, odprawione przez ks. biskupa Godlewskiego. Po kazaniu prof. Wichra odbyła się po kościele (z powodu niepogody) procesja. W procesji prócz wiernych i bractw kościelnych, wzięli udział profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Górniczej i Wyższego Studium Handlowego. Rektor i dziekani U. J. kroczyli pod samym baldachimem, straż honorowa zaś przy baldachimie pełnili członkowie korporacji akademickich. W uroczystości wzięła także udział młodzież szkolna z rodzinnego miasta św. Jana Kantego, a mianowicie z Kęt.



Z DNIA NA DZIEŃ
Najpiękniejsza pieśń o bohaterskim poświęceniu się mężczyzny dla kobiety.
Rekord. film polskiej twórczości film. realizac. Józefa Lejtesa (twórca Huraganu)
Wkrótce na ekranach kinoteatrów „WANDA” i „UCIECHA”

Złot federacji młodzieży wiejskiej w Warszawie.

Z Warszawy donosi (J): W niedzielę 27 b. m. o godz. 8.30 rano odbyło się na intencję złota federacji młodzieży wiejskiej nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, na którym zgromadziło się około 1.300 młodzieży federacji. Reprezentowane były Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej, Małopolski Związek Młodzieży i Związek Młodzieży Ludowej.
Po nabożeństwie uformował się pochód w następującym składzie: 2 bataljony Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej i Małopolskiego Związku Młodzieży, oraz 2 bataljony Związku Młodzieży Ludowej, wszyscy umundurowani. W końcu pochodu szli członkowie sekcji P. W. i W. F. wszystkich trzech organizacji nie umundurowani. Pochód udał się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacje złożyły wieńce, poczem skierował się na Zamek, by złożyć hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Delegacja złożona z prezesa Centr. Zw. Młodzieży Wiejskiej p. Gierata i posła Polakiewicza ze Zw. Młodzieży Ludowej zameldowała p. Prezydentowi o przybyciu oddziałów na dziedziniec zamkowy. P. Prezydent wyszedł na dziedziniec i dokonał przeglądu kolumn młodzieży. Po przeglądzie młodzież pożegnała p. Prezydenta entuzjastycznymi okrzykami „Niech żyje”.

Z kolei pochód udał się do Belwederu, by złożyć hołd twórcy przysposobienia wojskowego w Polsce i protektorowi Centralnego Zw. Młodzieży Wiejskiej Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. W Belwederze delegacje Zarządu gł. zarządów wojewódzkich i okręgowych poszczególnych związków złożyły podpisy w księdkę pamiątkową.
Przez cały czas na dziedzińcu przygrywały orkiestry 21 pp. oraz Zw. Młodzieży Ludowej. Rozwiązanie pochodu nastąpiło przed Belwederem o godz. 13.
W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe, w których uczestniczyli członkowie Centr. Zw. Młodzieży Wiejskiej i Zw. Młodzieży Ludowej. Odbyły się następujące konkurencje: bieg 800 m, bieg dla pań, w którym pierwsze miejsca zajęły zawodniczki C. Z. M. W., oraz bieg 2 i pół km dla panów, w którym pierwsze miejsce zajął Kuźmicki z C. Z. M. W. Poza tym odbyły się lekcje pokazowe gimnastyki wykonane przez grupę lubelską C. Z. M. W., w dwu grupach: dla pań i panów. O godz. 7 odbyło się rozdanie nagród. Na tem zlot został zakończony.
Tak więc młodzież wiejska coraz silniej zespala się i tworzy jedną organizację, która ma objąć całą Rzeczpospolitą Polską.

Relikwie bł. Bosco przybyły do Warszawy.

Z Warszawy donosi (J): W niedzielę o godz. 9.20 rano, na dworzec główny w Warszawie przybyły relikwie bł. ks. Jana Bosco. Na dworcu zgromadziły się liczne rzesze wiernych w oczekiwaniu na uroczyste przeniesienie relikwii do kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu.
O godz. 9.30 przyjechał na dworzec ks. arcybiskup Ropp, który w towarzystwie licznych duchowieństwa prowadził procesję do kościoła św. Krzyża. O godz. 11-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego, w asyście licznych kleru. Po nabożeństwie uformowała się procesja, która przeprowadziła relikwie bł. Jana Bosco do kościoła OO. Salezjanów na Powiślu. Relikwie zostały wystawione na widok publiczny w kościele. O godz. 4 odbyły się uroczyste nieszpory, odprawione przez ks. Kurpisza, zaś o godz. 6-ej w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja. Na program akademji złożył się odczyt prof. Czerwińskiego o życiu bł. ks. Jana Bosco, oraz popisy wychowanków zakładów OO. Salezjanów.

chników śląskich Korianty jest od roku 1924 honorowym członkiem tego stowarzyszenia (!). Walne zebranie zamierza obecnie wykluczyć posła Koriantego ze stowarzyszenia.

Zjazd delegatów okręgu śląskiego Z. O. K. Z. w Katowicach.

Z Katowic donosi (H): Wczoraj odbył się w Katowicach Walny Zjazd delegatów okręgu śląskiego Związku Ochrony Kresów Zachodnich pod przewodnictwem prezesa Spaltensteina.
Na Zjazd przybyło około 200 delegatów oraz szereg przedstawicieli innych organizacji kulturalnych i oświatowych z ramienia M.S.Z. przybył na Zjazd radca Stefan Bratkowski. M. in. powitalne przemówienie wygłosił wojewoda Grażyński, który podniósł, że Z. O. K. Z. dobrze spełnia swoje zadanie. Atak na dziecko polskie został odparty w ciągu ostatnich 3 lat. Ostatnie spisy dowodzą, że o los polskiej dziatwy szkolnej można być na Śląsku spokojnym. Dużą zasługę w tej mierze ma także Z. O. K. Z. Chlubą tej organizacji pozostanie opieka pozaszkolna, mianowicie kolonie wakacyjne. Wojewoda Grażyński przyrzekł gorące poparcie tej organizacji.
Następnie liczne przemówienia powitalne wygłosili m. in. prez. Kocur, imieniem krakowskiego Z. O. K. Z., Zw. inwalidów, nauczycielstwa ludowego, czytelników ludowych, Hallerczyków itd.
Sprawozdania złożyli dr Nowak i dyr. Sawicki. Z. O. K. Z. liczy około 14.000 członków i 222 koła. W czasie wakacji umieścił 9.612 dzieci śląskich na kolonjach wakacyjnych w całej Polsce.
Depesze na Zjazd przysłali m. in. ministrowie Składowski i Kwiatkowski. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, premiera Świątalskiego, ks. prymasa Hlonda, ks. biskupa Lisieckiego, min. Zaleskiego i p. prezydentowej Mościckiej.
Wybrano częściowo nowy zarząd, do którego weszli pp. Spaltenstein, ks. Siwek, sędzia Stodołak i poseł Bula. W uchwalonych rezolucjach stwierdzono, że Z. O. K. Z. jest instytucją ponadpartyjną, apolityczną, pracującą nad ugruntowaniem państwowości polskiej, pracującą z każdym rządem. Uchwalono votum ufności dla wojewody Grażyńskiego i stwierdzono, że Z. O. K. Z. uważa autonomję za niezbędną dla rozwoju Śląska. Z uwagi na zbliżające się

Śnieg pokrył ulice Zakopanego

Z Zakopanego donosi (Ts): W niedzielę popołudniu spadł w samym Zakopanem śnieg, który cienką warstwą pokrył domy i ulice. W górach w dalszym ciągu pada śnieg. Skutkiem znacznego spadku śniegu nastąpiło silne oziębienie.

Protest inżynierów przeciw napaściom Korfatego.

Z Katowic donosi (H): Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dziś Stowarzyszenie inżynierów górniczych i hutniczych z całej Polski i Stowarzyszenie inżynierów i techników śląskich i Stowarzyszenie inżynierów i techników Zagłębia Dąbrowskiego, ogłoszą protest przeciw napaściom Korfatego, zamieszczonym kilka dni temu w „Polonii” na polskich sztygarów inżynierów, urzędników i dyrektorów, zajętych w przemyśle śląskim. Epilog tej niesłychanej napaści rozegra się na najbliższym walnym zebraniu inżynierów i te-

chników śląskich Korianty jest od roku 1924 honorowym członkiem tego stowarzyszenia (!). Walne zebranie zamierza obecnie wykluczyć posła Koriantego ze stowarzyszenia.

Bł. p.
Dr ADOLF MEISELS
adwokat, Radca miejski
przeżywszy lat 57, zmarł w Krakowie po długich a dolegliwych cierpieniach dnia 26 października 1929 roku.
Zwłoki zostaną w myśl jego ostatniej woli przewiezione i pochowane w Wiedniu.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego l. 7, na dworzec kolejowy nastąpi w poniedziałek dnia 28 b. m. o godzinie 12-tej w południe, o czem w smutku zawiadamia
Matka i rodzeństwo.

wybory gminne, uznano za konieczne stworzenie jednolitego frontu wyborczego i zaapelowano do prasy polskiej, by unikała ataków osobistych i nie podrywała autorytetu władz polskich na Kresach. Z. O. K. Z. zyskuje na Śląsku coraz więcej zwolenników.

Wynik międzynarodowych zawodów retorycznych.

Z Waszyngtonu donosi (Lk): Wczoraj przedpołudniem odbyły się tu przed 4 tysiącami słuchaczy międzynarodowe zawody retoryczne młodzieży, w których brało udział 9 gimnazjalistów ze Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Niemiec, Kanady, Meksyku, Peru, Danji i Belgii. Każdy mowca miał 10 minut czasu do wygłoszenia swej mowy.
Pierwszą nagrodę zdobył Kanadyjczyk pochodzenia francuskiego Roch Pinard z miasta Outremont (Kanada), drugie miejsce zajął Niemiec Schaumann, zaś trzecie nagroda przypadła gimnazjalście z Meksyku. Pierwszy zwycięzca otrzymał w prezencie fundowaną przez rząd francuski wspaniałą wazę z porcelany Sevres.

Na Graziosie stanie krzyż ze szczątków samotu polskiego.

Z Warszawy donoszą: W związku z katastrofą lotniczą, w której zginął bohaterka śmiercią 6. p. mjr. Idzikowski, Związek lotników portugalskich zawiadomił władze polskie, że zamierza w miejscu, w którym zdarzyła się katastrofa, wystawić olbrzymi krzyż ze szczątków samotu polskiego. Uroczystość poświęcenia krzyża na Graziosie ma się odbyć w połowie grudnia. W uroczystości tej wezmą udział delegacje wszystkich lotniczych związków, przedstawiciele władz, oraz ludność wyspy.

Wkrótce i w Polsce będzie można się odmłodzić. 40 małek z Warszawy ułatwi nam to zadanie.

W sensacyjnych doświadczeniach, jakie uczeni zagraniczni przedsiębrali nad zagadnieniem odmładzania, polscy uczeni dziwnym trafem nie brali dotychczas udziału pomimo, że zarówno prof. Steinach i Woronow mają uczniów i naśladowców we wszystkich krajach. Inowacje na tem polu zaprowadza uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Oto jak się dowiadujemy, zakład fizjologii przy tym uniwersytecie zwrócił się w tych dniach do zarządu Ogrodu Zoologicznego w Warszawie w sprawie odstąpienia dla celów naukowych kilkudziesięciu małek.
Zarząd Ogrodu Zoologicznego przychylił się do żądania uniwersytetu i wysłał do Wilna około 40 okazów małek z rodziny t. zw. rezysów.
Doświadczenia fizjologiczne nad małpkami przeprowadza prof. dr Eiger, który między innymi zajmuje się teorią odmładzania prof. Steinacha i Woronowa.

Samobójstwo lekarza sądów. w Horodence.

Ze Lwowa donosi (C): W Horodence popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze od stery okiennej 70-letni lekarz sądowy dr Jarosław Oleśnicki, h. admirał austriacki. Rodzina denata, żona i córka przebywają stale w Wiedniu.

(J) **JESIENNY DESZCZ.** W niedzielę 27 b. m. o godz. 8 rano zanotowano na terenie całego kraju temperaturę od 6 do 13 stopni. Przez cały dzień było pochmurno, a w niektórych miejscowościach padały przelotne deszcze. W ciągu dnia nastąpiło lekkie wypogodzenie.

Przewidziany przebieg pogody na 28 b. m. W dalszym ciągu pochmurnie i nieco chłodniej, przelotne deszcze, słabe wiatry zachodnie.

WIELKIE ZAWODY LOTNICZE W KRAKOWIE, zorganizowane przez 2 pułk lotniczy, odbyły się wczoraj w niedzielę, pomimo niepogody i przyniosły szereg wspaniałych ewolucji i akrobacji powietrznych. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

POSIEDZENIE KOŁA T. N. S. W. w Krakowie odbyło się w sobotę w pałacu Spiskim i prócz części naukowej (referat dra W. Ostachowskiego) obejmowało sprawozdanie zarządu za ubiegły okres powakacyjny. Sprawozdanie to dało m. in. nader smutny obraz stanu szkolnictwa w Małopolsce wschodniej. Interwencja naczelnych władz T. N. S. W. w ministerstwie W. R. i O. P. w sprawie poprawy bytu nauczycieli i reformy programu nauczania pozostała również bez skutku.

ADWOKAT KRAKOWSKI POLEGŁ SPALIĆ SWOJE ZWŁOKI W KREMATORJUM. Zmarły niedawno w Krakowie adwokat i radny miejski dr. Adolf Meisels pozostawił w testamentie klauzulę, którą poleca swoim spadkobiercom, aby szczątki jego doczesne zostały spalone w krematorjum.

Ponieważ w Polsce niema krematorjum, a spadkobiercy chcieli lojalnie zastosować się do woli zmarłego, więc porozumiano się z krematorjum wiedeńskim i z władzami kolejowymi co do możliwości przewiezienia zwłok bł. p. Meiselsa do Wiednia i spalenia w tamtejszym krematorjum. Odpowiedź z Wiednia przyszła bezzwłocznie z wyznaczeniem dnia i godziny, w której zwłoki mogą być spalone. W myśl wyznaczonego terminu rodzina bł. Meiselsa przewiezie dziś w poniedziałek

Zajmująca nowość! EMANUEL SWEDENBORG

Jego życie, nauka i wpływ. Napisał G. TROBRIDGE
Treść: Religja w wieku XVIII — W poszukiwaniu duszy. — Na pograniczu dwóch światów. Jasnowidz i teolog. — Filozofia duchowa i t. d. — Str. 199. Zł. 2.50
Wydawnictwo Tow. Swendeborga w Londynie. We wszystkich księgarniach. Skład główny: Dom Książki Polakiej w Warszawie. 5100k

zw... do Wiednia, celem spełnienia smutnego ob-
rzędu.

Wypadek b. Meiselsa będzie pierwszym wypad-
kiem w Polsce spalania zwłok na życzenie zmar-
łego.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z WOZEM CIĘŻAROWYM. W ulicy Tad. Kościuszki w Krakowie wsku-
tek nieostrożnej jazdy kierowca taksówki Drożyń-
ski najechał na wóz ciężarowy, przyczem w wozu
złamany został dyszel, w aucie zaś wycięła szy-
ba i zostały uszkodzone drzwi. Nadto jadący samo-
chodem dr. Kosteki doznał przecięcia górnej
wargi.

POCZĘSTOWALI GO NOŻEM NA WESELU. Marjan Starostka (lat 19), robotnik, będąc na we-
selu u znajomych, został pokuty nożami tak do-
klikiwie, że musiano wezwać do niego pogotowie
ratunkowe. Starostka nie pozwolił się dać opa-
trzyć i niemal, że nie rzucił się na lekarza pogoto-
wia. Starostkę uspokoiła dopiero policja, poczem
przewieziono go do szpitala.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Do gablotki
sklepowej Leona Sternberga włamał się niewyśle-
dzony dotychczas sprawca i skradł piaszcz damski
wartości 300 zł. — Stanisławowi Salamie skra-
dziono z podwórza domu przy ul. Librowszczyzna
l. 7 rower, wartości kilkudziesięciu złotych. —
Anieli Siódmakowej skradziono z ganku pierzyne
wartości 150 zł, wreszcie Izraelowi Selingerowi
skradziono z zamkniętej kancelarii rower wartości
150 zł. Policja aresztowała Józefa Turaja, woźnego,
lat 38 za kradzież przyborów automobilowych
na szkodę firmy Hubiński oraz Józefa Jarosza, lat
14, który „wypożyzył” sobie rower od nieznanego
na razie właściciela.

Z KRAJU.

**ODZNACZENIA POLSKIE DLA JAPONCZY-
KÓW.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj opuścili Pol-
skę bawiący u nas od dłuższego czasu goście ja-
pońscy: dyr. Takayanagi, sek. gen. Izby handlowej
w Osaka, oraz dr. Nomuro, prof. uniwersytetu w Osaka,
którzy byli organizatorami sekcji japońskiej na Tar-
gach Wschodnich. W związku z ich działalnością
na tem polu zostali w uznaniu zasług dekorowani
przed wyjazdem dyr. Takayanagi — krzyżem ofi-
cerskim „Polonia Restituta”, prof. Nomura, krzy-
żem Zasługi, Dekoracji dokonał dr. Jan Grzymala-
Grabowiecki, kierownik referatu Dalekiego Wscho-
du w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Dotychczas, jak się odznaczeni goście japoń-
scy organizować będą podoba, lecz w rozszerzo-
nym zakresie, sekcje japońską na przyszłorocznych
Targach Poznańskich. Organizowanie tych sekcji
przyniesi się w wysokim stopniu do zacieśnienia
stosunków między Polską a Japonją.

**(W) ZAJŚCIE W REDAKCJI „SŁOWA“ W
RADOMIU.** Wczoraj około godz. 7 wieczór zja-
wili się w redakcji „Słowa” w Radomiu dwaj
umundurowani strzelcy. W pokoju obecny
był jedynie redaktor pisma p. Przybylski. Starszy
rangą strzelec zwrócił się do red. Przybyl-
skiego z żądaniem, aby w najbliższym numerze
odwołał artykuł, jaki ukazał się ostatnio w „Słowie”
pt.: „Awantury strzelców w Zakrzowie”. —
Red. Przybylski odmówił. W tym samym mo-
mencie weszli do redakcji administrator pisma
p. Cybulski i dyr. banku Krumm. Wówczas
starszy rangą strzelec usiłował uderzyć
red. Przybylskiego, który cofnąwszy się w porę
dobył rewolweru, a p. Cybulski chwycił za krze-
sło. Zdetonowani strzelcy, odstąpiwszy kilka krd-
ków, rzucili na biurko karty wizytowe, poczem
opuścili redakcję. Z kart okazało się, że byli to
pp. Jan Wacowski por. rez., zastępca komendan-
ta podokręgu związku strzeleckiego w Radomiu
i Stanisław Czajkowski por. rez. komendant ob-
wodu radomskiego związku strzeleckiego.

(Sz) PONURA TRAGEDJA RODZINNA. Przy
ul. Strzałowej w Toruniu, rozegrała się ponura
tragedja rodzinna. W domu tym mieszkał A-
leksander Krajewski, u którego zamieszkiwał
zięć jego z żawodu kelner Czesław Łada z żoną
i dwójkiem dzieci. Pomiędzy małżonkami docho-
dziło do kłótni, w czasie której teść stawał po
stronie córki. Z piątku na sobotę, gdy Łada po-
wrócił z pracy — doszło między małżonkami do
ponownej scysji. Zajście było tak gwałtowne, że
Krajewski zawezwał interwencji policji, wypo-
wiadając żeniowi mieszkanie. Po południu na-
stępnego dnia, gdy Łada wrócił do mieszkania,
zastał drzwi zamknięte i prawdopodobnie na tem
tle pomiędzy zięciem i teściem powstała sprzeczka.
W toku walki o wejście, Łada rozbił szybę
drzwi wchodowych, wówczas Krajewski dobył
rewolweru i wystrzelił dwukrotnie, raniąc zięcia
w głowę. Łada zginął po krótkiej chwili. — Na
odgłos strzałów przybyli sąsiedzi. Początkowo
przyuszczano, że Łada popełnił samobójstwo. —
Przybyły lekarz lekarz pogotowia rat. nie stwier-
dził znamion samobójstwa i zauważył brak re-
wolweru, który przyniósł dopiero Krajewski, wy-
jaśniając, że zabrał broń z obawy, aby jej kto
nie ukradł. Krajewskiego aresztowano, a zwłoki
śp. Łady przewieziono do kostnicy szpitala
miejskiego.

(Wf) ZASYPANY NA ŚMIERĆ ZIEMIĄ. Podczas
wydobywania piasku we wsi Curkowa, pow. Rów-
nieskiego, został zasypany ziemią niejaki Wilczyk.
Zaczem przybyła pomoc, nieszczęśliwy zadusił się.
(lip) KRWAWA ZEMSTA. Piotr Pinczak ze Sta-
rej Wsi zadał cios sztylblem w brzuch Pawłowi
Zielonce ze Śniatynki w wyniku sprzeczki na tle
zemesy osobistej. Rannego w groźnym stanie od-
wieziono do szpitala.

(p) SYN Z SYNOWA ZAMORDOWALI OJCA.
W Pogorzalcach w pow. dubieńskim podczas bój-
ki na tle niesnasek rodzinnych zamordował To-
masz Romaniuk z żoną Olga uderzeniami ma-
głowicy ojca Romaniuka.

Genialne arcydzieło reżyserji **W. PUDOWKINA** słynnego reżysera
rosyjskiego, według **HR. LWA TOLSTOJA**
ŻYWY TRUP Jeszcze kilka dni w UCIESZE
Zniżki ważne.

NADESZŁY! FORTEPIANY „PETROFY“ W. BOŁOŃSKI

KRAKÓW
PAŁAC SPISKI

Z sali sądowej.

Dożywotnie więzienie za podpalenie.

Z Równego donosi (Wf): W nieustannym strachu
żyła wieś Litynice koło Dąbrowicy. Jakaś nie-
uchwytna ręka podpalała zagrody gospodarze, ni-
szczęść doszczętnie skromny dobytek biednych
chłopów. Po każdym pożarze sołtys tej wsi do-
stawał tajemniczy list, w którym grożono spale-
niem całej wsi. I faktycznie po każdym liście, za-
ledwie po dwóch lub trzech dniach, wybuchał po-
żar we wsi. Ogółem było kilka takich pożarów,
które doszczętnie zniszczyły połowę wsi.

Energiczne dochodzenia policji nie mogły wy-
kryć sprawcy tych pożarów, aż nareszcie, dzięki
ekspertyzie pisma listów anonimowych, otrzy-
many przez sołtysa, zdołano ująć winowajcę
w osobie niejakiego Miszy Dworaka, który przy-
znawszy się do czynu wydał swego spółnika An-
toniego Korkassa.

Onegdaj przed sesją wyjazdową sądu okręgowo-
go w Łunicy stanęli obaj oskarżeni. Do winy się
przyznali lecz nie mogli w żaden sposób wytłu-
maczyć powodu ich ohydnych czynów. Sąd po kró-
tkiej naradzie skazał obu na dożywotnie więzienie.

Może tak wysoka kara odstraszy zbrodniarzy-
podpalaczy, których liczba wzrasta w sposób za-
straszający.

Wyrok śmierci we Lwowie.

Ze Lwowa donosi (C): Sąd karny we Lwowie
zasypany jest sprawami o morderstwa i zabój-
stwa. Rozprawy te stały się tak powszednie, że
nie budzą większego zainteresowania. W ostat-
nich dwóch dniach odbyła się przed trybunałem
przysięgłych rozprawa przeciwko mieszkańcowi
Gródka Jagiellońskiego Szczepanowi Szpetmań-
skiemu, obwinionemu o zabójstwo kochanki żo-
niny brata ciotecznej Józefy Wackowej. Na zasa-
dzie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 7-
iu głosami potwierdzili pytanie w kierunku mor-
derstwa, sąd skazał Szpetmańskiego na karę
śmierci przez powieszenie.

Wyrok wywołał na skazanym wstrząsające
wrażenie. obrońca dr. Hirschprung zgłosił zażá-
lenie nieważności.

LUCJANO ALBERTINI W SWOIM REKORDO-
WYM DRAMACIE
TEMPO! TEMPO! zachwyci krótko
cały Kraków.

ZE ŚWIATA.

(Lk) WOJSKOWE SAMOLOTY RUMUŃSKIE
W PŁOMIENIACH W POWIETRZU. Nad lotni-
skim Piperą koło Bukaresztu zderzyły się na
wielkiej wysokości dwa samoloty wojskowe i na-
tychmiast stanęły w płomieniach. Obaj piloci
wyskoczyli z płonących maszyn na spadochro-
nki i w ten sposób ocalili. Z aparatów znale-
ziono jedynie tylko szczątki rozsiane w promie-
niu 50 metrów od miejsca katastrofy.

Co będzie jutro?

Nikt nie zdoła przewidzieć, co będzie jutro,
jakie niespodzianki los nam gotuje. Przeważna
większość ludzi żyje z dnia na dzień, bez
żadnego planu. Ludzie ci latami całymi stoją w
miejscu, tam gdzie ich los postawił.

Nie posuwają się naprzód, nie zdążają do
żadnego wytkniętego celu. Rodziny tych ludzi są
zdane na łaskę losu, skazane na stałą biedę. Kto
wazył się założyć rodzinę, ten musi pamiętać
nie tylko o jej dniu dzisiejszym, ale musi także
zabezpieczyć Jutro rodziny, bo los nieznanym
może przynieść tyle niespodzianek i ciosów.

Musimy być uzbrojeni w kapitał, który będzie
ratował rodzinę w razie naszej przedwczesnej
śmierci.

Jedynym racjonalnym sposobem zabezpieczenia
jest ubezpieczenie Życiowe
zawarte w P. K. O., bez badania lekarskiego,
w sposób dla każdego dostępny.

Kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych miesięcz-
nie, wpłacanych na ubezpieczenie, po kilkunastu
latach stworzą żelazny kapitał bytu naszej ro-
dliny.

Nie zwlekając, napiszcie po informację do
Centrali P. K. O. w Warszawie
Są sprawy, z którymi zwlekać nie wolno.

—OŚO—

Teatr, literatura i sztuka.

Kiepura o swoich planach na przyszłość.

Z Melodjanu donosi (S): Wczoraj przedpołu-
dnem odjechał Jan Kiepura pociągami ekspres do
Wiednia.

Przed wyjazdem udzielił nasz słynny rodak ko-
respondentowi Waszemu wywiadu co do dalszych
planów na najbliższą przyszłość. „W Wiedniu
mistrz zabawi tylko parę dni. „Na dłuższy pobyt
przybędę do Wiednia w lutym i w marcu, gdzie
dam szereg występów w Operze państwowej”. Obe-
cnie jedzie do Polski, gdzie wystąpi w Operze War-
szawskiej. 12 listopada odbędzie się koncert w Fil-
harmonji warszawskiej. Koncert ten będzie nada-
ny przez radio do całego szeregu stolic europej-
skich.

Z Polski udaje się do Szwajcarii i do Niemiec.
16-go listopada koncertuje w Zurichu, 18 listopa-
da w Essen, 21 listopada w Frankfurcie n/ Menem.
Koncert w Frankfurcie n/ Menem będzie włączony
do międzynarodowego programu radiowego. Na
program koncertu złożą się m. in. utwory kom-
pozytorów polskich Różycyego, Nowowiejskiego i
innych. W grudniu wraca do Melodjanu, gdzie stu-
dyować będą nową kreację Zandonaya: „La via
bella finestra”, której premiera odbędzie się 26
dnia. Dzień św. Stefana jest wogóle dniem uro-
czystym La Scali. W roku zeszłym święcił 30-
to lecie swej działalności Toscanini, tego roku wy-
znaczona została na św. Stefana premiera wspo-
mnianej wyżej opery, w której Kiepura odśpiewa
główną rolę. Ponadto wystąpi w La Scali w ciągu
grudnia i stycznia w „Bolteme” i „Preciosa Ridi-
cola”. Ze słynną śpiewaczką Muzio wystąpi „w To-
sce” i „Traviacie”.

Na zakończenie — mówi Kiepura — podam pa-
nu wiadomość, która uraduje serca polskie. Wczo-
raj odśpiewałem przed maestro Sapino i przed in-
nymi luminarniami Scali urywki z „Halki”. Wra-

zenie było potężne. „Halka” zrobiła w Scali fu-
rę. Są poważne widoki jej wystawienia. Bardzo
podołała się również Nowowiejskiego „Legenda
Bałtyku”.

Na tem urwał mistrz, gdyż zbliżała się chwila
odjazdu... pb nowe laury.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP WIENER-DOUCEL.

Jak było do przewidzenia, pierwszy koncert dwóch
mistrzów muzyki jazzowej Wienera i Douceta wy-
wołał w naszym mieście nadzwyczajny sukces, zy-
skując nader życzliwe uznanie prasy. To też Krak.
Biuro Koncertowe E. Bujanski zdołało pozyskać
tych fenomenalnych artystów Jazzu na drugi kon-
cert, który odbędzie się dziś, t. j. w poniedziałek,
28 b. m. w Starym Teatrze. Na koncercie tym wy-
konają znakomici muzycy bardzo bogaty program,
złożony z 30 kompozycji jazzowych, odznaczają-
cych się nader pomysłowym i rafinowanym wy-
skaniem wszystkich wybujałości struktury muzy-
cznej Jazzu.

**(H) PRZEDŁUŻENIE KONKURSU LITERAC-
KIEGO.** Tow. literackie na Śląsku ogłosiło kon-
kurs na utwory: 1) powieściowy, 2) dramatyczny i
3) książkę opisową o województwie śląskim, u-
stanawiając trzy nagrody w łącznej kwocie 35 000
zł. Termin nadsyłania prac konkursowych prze-
dłużono do 30 kwietnia -930 r.

Co grają w teatrach?

Kraków. Teatr im. J. Słowackiego: „Pan Bro-
ttonneau” z Jaraczem.

„Gong” występ Wyrwicza.
Katowice, (H). Ponied.: „Uciekla mi przepię-
czka”, wtorek: „Bal Maskowy”

—OŚO—

Kurier radiowy.

Program stacyj radijofonicznych

na wtorek 29 października.

Kraków. (313). Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał z
Wieży Marjackiej, godz. 12.05: Poranek szkolny z
Warszawy, godz. 13.10: Komunikat meteorologiczny
z Warszawy, godz. 15: Komunikat gospodarczy z
Warszawy, godz. 16.15: Koncert gramof., godz. 17.15:
„Przegląd geograficzno-gospodarczy”, wygl. dr. W.
Ormieki, asyst. U. J., godz. 17.45: Koncert z War-
szawy, godz. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, godz.
19.10: Gielda rolnicza z Warszawy, oraz notowania
krakowskiej giełdy zbożowej, godz. 19.20: Transmi-
sja z Warszawy, godz. 20: Hejnał z Wieży Marja-
ckiej, program na dzień następnym, godz. 20.05: Felje-
ton, „Wrażenia z pielgrzymki polskiej do Rzymu”,
wygl. p. Z. Retingerowa, godz. 20.30: Koncert mię-
dzynarodowy — transmisja z Berlina, godz. 22: Ko-
munikaty z Warszawy.

Warszawa. (1411.7). Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał
z Wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 12.05:
Poranek szkolny, godz. 13.10: Kom. meteor., godz.
15: Komunikat gospodarczy, godz. 15.45: „Chwilka
lotnicza” (Ostatnie typy samolotów polskiej kon-
strukcji) — inż. J. Kawecki, godz. 16.15: Muzyka
gramof., godz. 17.15: „O kierunek w wychowaniu fi-
zycznym kobiet” — p. W. Prażmowska, godz. 17.45:
Koncert popoł. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozim-
skiego, M. Korwin (sopran), i prof. L. Urstein (a-
komp.), godz. 18.45: Rozmaitości, oraz kom. Tow.
Zach. do Hodowli koni w Polsce, godz. 19.10: Gielda
rolnicza, godz. 19.25: „Dzień Zaduszny w zwyczajach
i wierzeniach” — p. K. Zawistowicz, godz. 20.30: Kon-
cert międzynarodowy z Berlina z racji 6-lecia stacyi
berlińskiej, po transmisji komunikaty: meteorologi-
czny, policyjny, sportowy, nadpr. („Z dymkiem na-
piersa”), oraz kom. PAT-a

Co grają dzisiaj w kinie?

Bagatela: „Książka student” (Roman Novarr.)
Corso: „Barka miłości”.
Dom Żołnierza: „Śmiertelna krzywdą”.
Nowości: „Ty ty moje marzenie”.
Promień: „Zmartwychwstanie” (Dolores del Rio).
Setka: „Asfalt” (Bethy Amann)
Uciecha: „Żywy trup” (Lwa Tolstoja).
Warszawa: „Kroka nad i” (film polski)
Wanda: „Maski Erwina Reinera” (J. Gilbert).



Chcesz się wzbogacić?

Kup natychmiast

LOS I. KLASY

20 Loterii Państwowej

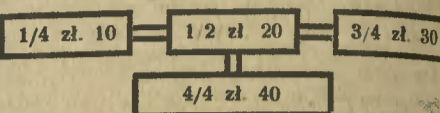
w najszcześliwszej kolekturze w Polsce

E. LICHTENSTEIN i Ska
Warszawa A, Marszałkowska 146.

Ogólna suma wygranych 32 miliony zł.

Co drugi los wygrywa.

Ryzyko minimalne. — Cena bardzo niska



Na zamówienia listowne wysyłamy losy
oryginałne.

Konto PKO. 9.374 Firma egz. od 1835 r.
W ostatniej 5 klasie za wygrane u nas
losy wypłaciłmy naszym graczom kilka
milionów złotych i ponadto

Premja zł. 400.000
na Nr. 110562

również padła u nas na los naszej kole-
ktury.

Naszym P. T. Graczom stale sprzyja
szczęście. 6776k

Wypłacamy wygrane!!!

Z. 434/29.

Ogłoszenie.

Przewodniczący Wydziału Cywilnego Sądu Okrę-
gowego w Sosnowcu w myśl art. 38 Rozporządze-
nia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grud-
nia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr.
3/28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu zapadłą
w dniu 10 października 1929 r. w sprawie Paltyla
Ungera, zamieszkałego w Będzinie, Kollataja 3,
postanowiono zarządzić otwarcie postępowania
układowego między firmą Paltyla Ungera w Będzi-
nie, a wierzycielami firmy na warunkach, żeby
wszystkie długi firmy, z wyjątkiem długów prze-
widzianych w art. 34 Rozp. Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z 23 XII. 1927 r. (Dz. N. 3 poz. 20,
z 1928 r.) uległy zmniejszeniu o 30%.

Sekretarz (Podpis nieczytelny) Wiceprez 6376k

Wydział Rady powiatowej w Zalesszczykach
ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza okręgowego

z siedzibą w Tlustem m. Do posady przywiązane
są pobory według XII. st. sl. oraz ryczałt na ob-
jazdy służbowe i wydatki kancelaryjne.

Do podania, które wnieść można do 15 listopada
1929 r., należy dołączyć

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) dyplom doktora medycyny upoważniający do
wykonywania praktyki lekarskiej,
- 3) świadectwo odbycia co najmniej dwuletniej
praktyki w zawodzie lekarskim,
- 4) zaświadczenie obywatelstwa polskiego,
- 5) curriculum vitae.

Posada ta nadana zostanie prowizorycznie na
rok, poczem może nastąpić stabilizacja.

Komisarz rządowy Starosta:

6376k Krzytanowski.

Wydział Powiatowy w Piotrkowie Tryb. ogłasza
następującym

KONKURS

na stanowisko

nauczycielki rolnictwa i hodowli

w szkole ludowo-rolniczej żeńskiej w Witowie, pod
Piotrkowem. Posada do objęcia zaraz Kwalifika-
cje według wymagań Ministerstwa Rolnictwa. Upo-
sazenie według umowy.

Oferty należy nadsyłać pod adresem Wydziału
Powiatowego w terminie do 15 listopada 1929 r.
Do oferty należy dołączyć własnoręcznie napisane
życiorys i odpisy świadectw.

Przewodniczący Wydziału

6377k Starosta:
Strzeżmiński.

Konkurs na nazwę marki fabrycznej.

Poznańska Kolej Elektryczna ogłasza konkurs na na-
zwę marki fabrycznej dla opon samochodowych.
Nazwa powinna składać się z jednego słowa, być
dźwięczną, nie nasuwać cudzoziemcom trudności przy
wymyśleniu, różnić się od istniejących nazw wszelkiego
rodzaju marek fabrycznych, zarejestrowanych w Urzęd-
zie Patentowym.

Projekty nazwy należy nadsyłać w zamkniętych ko-
pertach, zaopatrzonych w uwagę „Konkurs” pod adresem:
Poznańska Kolej Elektryczna — Poznań, Gajowa 1.
Termin prekluzyjny do nadsyłania projektów nazwy
upływa z dniem

10-go listopada 1929 r. o godzinie 12.

Później nadesłane projekty rozpatrywane nie będą.
Za najlepsze projekty wyznacza się nagrody:
I-sza — 300.— zł.; II-ga — 150.— zł.; III-cia — 50.— zł.
Projekty naurdzone stają się bezwzględnie własnością
P. K. E.

Dyrekcja Poznańskiej Kolei Elektrycznej

Jeszcze o Powszechnej Wystawie Krajowej. Garść dat godnych zapamiętania.

Kraków, 27 października. Jeszcze nie przebrzmiało echo Powszechnej Wystawy Krajowej, Jeszcze nie ustąpiła otucha, która serca milionowych rzesz napełniła się przy zwiędaniu tego wspaniałego pokazu energii i czynu tych, co chcieli chcieć. Ale za niedługo i to uroczyste święto narodu polskiego, jakim był czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, przejdzie w szary dzień powszedni. I ludzie pomatu zapominają będą o tym (co widzeli) a raczej o tem co można było zobaczyć na Wystawie. A napewno bardzo dużo, kto wie czy nie więcej można było zobaczyć, aniżeli faktycznie zobaczone. Dlatego też uważamy za stosowne tutaj na łamach „Kurjera Technicznego” przytoczyć i powtórzyć w skrócie telegraficznym, to pamięć godną, co na Wystawie było zebrane i skondensowane w cyfrach i zestawieniach, a co odnosi się do stanu techniki w Polsce.

Otóż zamierzamy tu podać kilka charakterystycznych cyfr odnoszących się nie do samej wystawy i jej urządzenia, a nawet nie do jej ekspozycji, ale do gospodarki państwa, do jej ekspozycji, albo do tem, dosyć mówiono na łamach prasy codziennej. Chcemy tu raczej przypomnieć dane faktyczne, które reprezentowały i przedstawiały miały właśnie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Dane te zawierały były w największej części w ekspozycjach rządowych, które przedstawiały największy materiał statystyczny i cyfrowy co do stanu techniki w kraju.

Zacznijmy od podstawy wszelkiego przemysłu i techniki, t. j. od

gospodarki energetycznej.

Dane odnoszące się do tej gospodarki są szczególnie ważne ze względu na aktualną obecnie sprawę koncesyj harimanowskiej.

Na 1 stycznia 1928 r. ogółem było w Polsce elektrowni 1.075, w tem 833 elektrowni przyw. o mocy poniżej 100 kilowatów. Ogólna moc większych 742 elektrowni wynosiła 922.558 kilowatów, a ogólna wytwórczość 2.320 milionów KWH. Na jednego mieszkańca wypadło 76,8 KWH wytwórczości rocznej, a 30,9 w mocy instalowanej. Z tego 23 proc. wytwórczości przypada na elektrownie wielkie powyżej 1000 KW. W r. 1928 wytwórczość ogólna wynosiła około 2 i pół miliarda, a na rok 1929 spodziewana jest wytwórczość wysokości 3 miliardów KWH. Przypuszczalne zapotrzebowanie w przyszłości wynosi w stosunku do całej Polski 190 KWH na jednego mieszkańca, oraz 13.388,6 KWH na jeden km².

Między obecną wytwórczością a zapotrzebowaniem energii elektrycznej panuje zatem znaczna różnica, przyczem zapotrzebowanie przyjęto dosyć skromnie, jeżeli uwzględniwszy, że w innych krajach europejskich, n. p. w Szwajcarii zostało ono już przekroczone.

Sily wodne w Polsce.

Wartość ich wynosi średnio 3,7 milionów KM. — Z tego instalowanych już obecnie jest zaledwie 100 tysięcy KM. Roczna wytwórczość zakładów wodnych w stosunku do wytwórczości elektrycznej stanowi zaledwie około 1,2 proc.

źródła energii cieplnej

godzi się pamiętać, że mamy około 2,4 miliarda ha torfowisk, które są równoważne 1,5 miliarda tonom węgla kamiennego. Lasy pokrywają w Polsce 9 milionów ha, czyli 33 proc. powierzchni. Roczna wydajność drzewa opałowego wynosi 4,2 miliona ton, co odpowiada 2 miljonom ton węgla kamiennego. Zagłębie węgla obejmuje obszar 3.880 km. kwadratowych i szacowane jest na około 61,8 miliarda ton węgla. Roczne wydobycie wynosi około 40 milionów ton i wzdłuż roku na rok. Podobnie wzrasta eksport węgla. Przeciętne wydobycie dzienne na jednego robotnika wynosiło w r. 1928 1.244 tony.

Zasoby ropy na ziemiach polskich szacowane są na 160 milionów ton. Rocznie wydobywa się przeciętnie 75 tysięcy cyster 10-cio tonowych.

Gazu ziemnego, otrzymano w r. 1928 454.139 milionów metrów³. Tyle co do zasobów energetycznych w Polsce.

Hutnictwo w Polsce.

Rudy żelaznej i to dosyć biednej (od 30 proc. do 40 proc. żelaza) posiada Polska około 0,6 proc. ogólnych zasobów europejskich. Dlatego też rudę żelazną smażącej jesteśmy importować. Wytwórczość surowki rozwija się powoli z powodu używania starego żelaza zamiast surowki do pieców martinowskich. Różnie natomiast wytwórczość bloków i odlewów stalowych, wytwórczość odlewów walcowych gotowych i wytwórczość rur ciągniętych. Jest to najważniejszy artykuł eksportowy w dziale hutniczym, albowiem 60 proc. idzie za granicę.

Pod względem wydobycia rud cynkowych i wytwórczości cynku, Polska zajmuje trzecie miejsce na

świecie. Wszystkie huty cynkowe śląskie znajdują się na terenie Polski, dlatego niemniej kopalniami muszą przetapiać swe rudy w hutach polskich.

Pod względem rudy ołowianej zajmujemy 10-te miejsce wśród państw świata, ale zaledwie 1 proc. produkcji światowej. Ołów surowy i rafinowany wywozimy za granicę, srebra wyrobiliśmy w r. 1928 zaledwie 6631 kg.

Co do wydobycia soli Polska zajmuje 6-te miejsce na świecie. Produkcja kraju w ostatnich kilku latach wzrosła o 41 proc. zwłaszcza soli warzonej i soli przemysłowej. Ale u nas zamato jeszcze konsumuje się soli, bo zaledwie 12 kg. na osobę rocznie, wobec 23 kg. w Niemczech. Wywóz soli zagranicę jest nieznaczny, albowiem uniemożliwiony jest przez konkurencję niem., która otrzymuje sól kamienną jako produkt uboczny przy wydobyciu soli potasowej i dlatego sprzedaje ją bardzo tanio.

Sole potasowe wydobywane przez kopalniami państwowymi w Kaluszu i Stebniku wykazują ogromny wzrost produkcji o 640 proc. na 340 tys. ton w r. 1928, ale pomimo to nie jesteśmy w stanie pokryć zapotrzebowania i w roku 1928 dowieźliśmy 100 tys. ton soli potasowych z Niemiec. Co się tyczy t. zw.

przemysłu przetwórczego ciężkiego

musimy wspomnieć przede wszystkim o przemyśle metalurgicznym. W tym względzie mamy nieliczne kopalniami, które jednak zajmują znaczenie dominujące. Mamy wysoko rozwinięty przemysł kotłowy, który wytwarza kotły parowe o rozmiarach znacznych, dochodzących do 1.200 m² powierzchni ogrzewalnej, oraz 35 atm. ciśnienia. Budujemy już własne lokomotywy nietylko dla rąk polskich, ale i tworząc myśl polską, a więc polskiego pomysłu i polskiego wykonania. W silnikach spalnowych mamy pokazany dorobek. Buduje się u nas już nowoczesne silniki Diesla bezsprężarkowe, chociaż w dziale tym nie daje się zauważyć zbytina samodzielności naszych konstruktorów. Brak nam natomiast silników lotniczych i samochodowych, chociaż już jedna wytwórnia wystawiała lotniczy silnik polski pomysłu inż. Zaleskiego.

W dziale lotniczym pokazuje przedstawiają się nasze wysiłki. Mamy wytwórnię, która specjalnie wytwarzają konstrukcje drewniane, konstrukcje mieszane, konstrukcje metalowe oraz samoloty szkolne. Przemysł lotniczy polski zdał już egzamin ze swej żywotności i zdolności do rozwoju.

Polska, jako kraj przedewszystkiem rolniczy, potrzebuje bardzo dużo maszyn i narzędzi rolniczych. W r. 1928 przywieziono do Polski maszyn i narzędzi rolniczych za około 45 milionów złotych, a wytworzono w kraju w tym samym czasie za około 40 milionów złotych. Przemysł ten ma w Polsce bardzo poważne szanse rozwoju. Zauważyć należy, że w pługiach motorowych i wszystkich narzędziach przycepcyjnych za ciągnówkami rolniczymi, jak również w pługiach parowych i w maszynach żniwnych, t. j. kosiarzach, żniwiarkach i snopowiązałkach jesteśmy skazani na dowóz z zagranicy. Silnie reprezentowane są krajowe pługi sprzedawane, siłowniki, wyciaki, oraz siłowniki nawozów sztucznych, a przedewszystkiem molarne. Pod tym względem mamy wielki wybór. Mało u nas wyrabia się jeszcze silników dla maszyn rolniczych, a prawie zupełnie nie ma małych silników elektrycznych, chociaż i u nas z czasem zwłaszcza wobec spodziewanej elektryfikacji, elektryczność na wsi odgrywać będzie rolę znaczną. Stosunkowo ubogo przedstawia się nasz przemysł samochodowy. Na razie poza jedną fabryką ograniczamy się do budowy karoserji i montowania podwozi zagranicznych.

Jeden z najważniejszych działów przemysłu metalowego, przemysł obrabiarek, chociaż nie stoi jeszcze na wysokości zadania, (co zresztą jest wymagalne, albowiem przemysł czysto obrabiarkowy specjalizującego się w tym dziale nie posiadamy), to jednak

Bieżące wiadomości techniczne.

Pięćdziesięciolecie kolei elektrycznej.

Przed pięćdziesięcioletni laty puszczono po raz pierwszy w ruch lokomotywę elektryczną na wystawie przemysłowej w Berlinie. Firma Siemens i Halske zbudowała pociąg, składający się z 3 wagonów i lokomotywy, który cieszył się na wystawie wielkim powodzeniem. Wnet zaczęto budować takie koleje dla kopalni i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, a z czasem wdzimy takie koleje i na głównych liniach kolejowych, (np. w krajach alpejskich).

Dwutorowa linja kolejowa jako dwie linje jednotorowe.

Zdarza się często, że dwutorowe linje kolejowe są w jednym kierunku o wiele bardziej uczęszczane aniżeli w kierunku powrotnym. Ten fakt zdarzył

P. W. K. pokazała nam, że technika wytwarzania i ilość wytwórni obrabiarek poczyniła w ostatnich czasach znaczne postępy.

Imponującym jest rozwój przemysłu elektrotechnicznego. Przemysłu tego przed wojną w Polsce zupełnie nie było. Teraz dzięki wojnie celnej z Niemcami przemysł ten rozwija się świetnie. Czynne są zresztą w kraju znacjonalizowane fabryki reprezentujące największe konceny światła. Niestety jednak jeszcze dzisiaj zaledwie 25 proc. zapotrzebowania pokryte jest przez krajową produkcję. Większych maszyn wcale nie wyrabiamy, a mniejsze są tak drogie, że pomimo cła z trudem konkurują z zagranicą.

Barzo ładnie rozwinął się w Polsce przemysł kablowy. Mamy w Polsce 3 wielkie fabryki kabli. Inne drobniejsze sprzęty instalacyjne i elektrotechniczne wyrabiane są w kraju. Niestety, pod względem techniki prądów słabych mamy zaledwie 2 wytwórnie.

Ogólnie można zauważyć brak w Polsce przemysłu turbin parowych oraz silników samochodowych. Są to zaledbania, które bezwzględnie w drugim dziesięcioleciu wolnej Polski winny być naprawione.

Przemysł chemiczny

reprezentowany jest na Wystawie licznie, chociaż dość chaotycznie. Daje się zauważyć brak zupełnie reprezentacji przemysłu kwasu siarkowego, chociaż ten podstawowy przemysł chemiczny, rozwija się coraz lepiej, a w roku 1928 produkcja wynosiła 325 tys. ton. Godnie reprezentowany jest przemysł sodowy, którego produkcja w roku 1928 wynosiła 90 tys. ton sody amon., a 16 tys. ton sody kaustycznej. — Wspaniale rozwija się u nas przemysł związków azotowych w dwóch, a zaledwie w 3 fabrykach, pracujących zapomogą wiazania azotu powietrza.

Ogromnie rozwinięty mamy przemysł materiałów wybuchowych, których produkujemy nawet nadmiar, wywożony za granicę.

Do przemysłów wschodzących w Polsce należy

przemysł superfosfatowy

(w roku 1928, 345 tys. ton), przyczem zużycie nawozu tego wynosi narazie zaledwie jedną piątą zużycia w Niemczech.

Przemysły budowlane,

a więc fabrykacja cementu, szkła i ceramiki stoi w Polsce bardzo wysoko. Mamy 16 cementowni, 66 hut szklanych i około 3.200 egielni, nie mówiąc o fabrykach szamotu, fajansów i porcelany. Przemysł organiczny i tłuszczowy rozwija się coraz bardziej. Znaczną rolę w rozwoju posiada jeszcze przemysł cukrowniczy, albowiem konsumuje się u nas 11,5 kg. cukru na głowę, podczas, gdy zagranicą 40—50 kg. na głowę. W dziale papierniczym wyrabiamy na razie przeważnie tylko gorsze gatunki papieru. Mamy 26 papierni, 18 fabryk tektury i 3 fabryki celulozowej. Zaczyna się rozwijać przemysł jedwabiu sztucznego. Jakościowo stoi wysoko przemysł fabrykacji farb i lakierów, zwłaszcza farby celulozowe, konkurując pomimo to z zagranicą.

Różnie w kraju spożyłce piwa, a maleje spożyłce spirytusu. Pomimo to przemysł fermentacyjny zdobył się na najwięcej stoisk na wystawie.

Przemysł farmaceutyczny i kosmetyczny rozwinął się w ostatnich czasach znakomicie.

Jednym słowem przemysł chemiczny należy do tych, które mają w Polsce najlepsze widoki na przyszłość. Oto skrót o stanie przemysłu i techniki w Polsce współczesnej. Pominęliśmy szereg działów technologi mechanicznej n. p. potężny przemysł włókienniczy, jak również dział inżynierji ładowej i wodnej. Skrót ten jest pod wielu względami niekompletny. Częściowo z powodu braku miejsca, częściowo zaś z powodu tego, że działy pominiete zostały niedawno na łamach „K. T.” omówione. Odnosi się to do działu drogowego i budownictwa wodnego. Inż. J. A.

Meble z rur stalowych.



W poszukiwaniu nowych form urządzenia domowego produkują obecnie niektóre fabryki meble domowe z rur stalowych. Mają one pono już niejaki wzięcie u konsumujących publiczności, a przemawia za nimi lekkość, celowość i łatwe utrzymanie ich w czystości. Argumentem nie do pogardzenia jest ich trwałość i taniosc w porównaniu z meblami drewnianymi.

czas tylko w bardzo ograniczonej ilości, przeważnie do wyrobu precyzyjnych aparatów. Jednak trwałe blask i odporność na wszelkie wpływy atmosferyczne i chemiczne stanowią w wielu wypadkach tak cenną zaletę, że równoważą jego cenę. Tak więc firma Chrysler pokrywa materiałem tym dach i wykładka zewnętrzne ściany dolnych pięter, wystawy sklepowe itd. Całość, zwłaszcza przy świetle, zapowiada się imponująco. Budowie takie przybierają bowiem zupełnie nowy charakter tak w świecie słonecznym jak i sztucznym.

Ciekawe zastosowanie promieni Roentgena.

W urzędach celnych wchodzą w życie aparaty, wytwarzające promienie Roentgena w celu przeszukiwania przesyłek bez konieczności rozpakowania ich. Użytek wydatny robią z tych urządzeń urzędy celne amerykańskie w poszukiwaniu za alkoholem przemycanym. Ostatnio urzędy kontrolne w kopalniach diamentów używają promieni tych w celu wykrycia diamentów, schowanych pod skórą przemycających je.

Skrzynka pocztowa.

Poniżej pozwalam sobie mój pomysł do wiadomości Sz. Red. podać, który, w razie przeprowadzenia do konkretnego wyniku, byłby bardzo — przypuszczam — intrygujący. — Mam na myśli gramofon, bardzo rozpoznanym dziś na świecie, jest instrument. Otóż do celności mechanizmu gramofonu brakuje przedmiot, który przy nakreśnianiu dźwięku, idąc dalej nie powinno się kłócić, by sprężynę nie przekręcić. Mam na myśli dźwięk; mały dźwięczek, jak przy maszynie do pisania, który dający znak w chwili, gdy sprężyna do pewnego stopnia jest nakrecona, przez co unikniesz się wielu pęknięć sprężyn, a co poza tem idzie, pociągłoby zaszczytowanie pieniędzy za naprawę, pominiawszy zderzenia.

Odpowiedzi Redakcji.

„T. D. 2. AUTOMAT”. W tej samej materji była przed paru miesiącami notatka w I. K. C. o jakimś wynalazku zagranicznym. Proszę swój pomysł dokładnie opracować i zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, które jedynie wchodzi w rachubę jako nabywca. St. Schotta, Stryj: Dobrze, proszę nadesłać, ale zwięźle i możliwie z rysunkami.

POMOC WYNAŁAZCOM

technikom i przemysłowcom niesie **Instytut Doświadczalny** Poznań, ul. Jasna 8. Badania i ekspertyzy, prace doświadczalne, konstrukcyjne i patentowe, organizacja przedsięwzięć 4842k biorstw itd.

Wrażenia inżyniera z podróży po Hiszpanji. Katalończyka a Hiszpanie. — Kwestja rolna. — Co Jadają Hiszpanie? — Wystawa w Sewilli. — Powrót.

Niechęć do Francuzów przelała się w rozmowie z Hiszpanami, którzy swych sąsiadów francuskich posiadają o zamiary agresywne. Katalonia jest krajem wielkością nastrojonej opozycyjnie do rządów Primo de Riosy. Opozycja ta wynika nie tyle z racji odmiennosci ple mienych, gdyż różnica w dialekcie nie są znowuż tak bardzo znaczne, Katalonia, jak mię informowano ze strony hiszpańskiej, chciałaby, jakoby zagarnąć wszystkie zyski z przemysłu hiszpańskiego, zabierając całą kredytową pomoc państwa i jego ulgi. Katalończyk znowuż naogół, jako ludzie pracy, niechętnym okiem patrzy na popieranie przez rząd hiszpańskiej arystokracji, która w reku kilkunastu czy kilkunastu rodzin zatrzymuje około dziesięć tysięcy hektarów ziemi, nie gospodarując na niej, lecz dzierżawiąc drugim.

dzień funkcjonują sady wodne, sędziami których są przedstawiciele włoscián i zaliczają one sprawy wynikłe z rozdziału wody. Jedyny ten w swoim rodzaju sąd nie używa żadnych piśmiennych dokumentów, cała rozprawa odbywa się ustnie, a jednak wyrok jego nikt nie może obalić. Tylko więc w prowincji północno-wschodniej może być pewna ciastota w ziemi, natomiast na całym południu i środku Hiszpanji widące całe obszary nieużytków, pastwiska itp. tereny świadczące o tem, że ziemi tutaj nie brakuje. W okręgu barcelońskim i waleńskim odczuwa się zamocnienie miejscowej ludności. Natomiast na południu częstokroć spotyka się na stacjach chmury oberwanych dzieciaków, a nawet i starszych, żbrzących przed wagonami pociągów ekspresowych o jakikolwiek datak.

Charakterystyczną postacią wspólną wszystkim miastom Hiszpanji jest nosiwo. Większość miast Hiszpanji posiada złą wodę i woda z wodociągów częstokroć niezdatna jest do picia, już to przez swoje składniki wapienne lub wysoką temperaturę. Wodę więc do picia czerpie się ze specjalnych źródeł lub studziń nieraz z dalszych okolic i w glinianych dzbanach przewozi się do miasta. Sprzedawcy uliczni roznoszą tę wodę w krzyżując „agua fresca” (z dzbanów tych przewlewa się woda do mniejszych dzbanów glinianych. Z powodu porowatości woda przesącza się przez ścianki dzbana, a natłamiąc się, ochładza wewnątrz zawierając się wodę. Dzbany te mają bardzo ładny kształt urn, posiadają w środku rączkę do podtrzymywania, a po bokach u góry dwa niewielkie otwory do nalewania wody i doprowadzenia powietrza.

Co się tyczy jedzenia należy pamiętać, że Hiszpanie bardzo mało spożywają mięsa. Drogie śniadanie (podawane między 1 a 3 popołudn.) i obiad (między 7 a 9 godz.) składają się z serniemi do dziesięciu potraw o miniaturowych ilościach różnych warzyw, mączczaków, raczków morskich, ryb i trochę mięsa, fatalnie przygotowanego bez smaku, lykowatego, jak stara podszawa. Jedynie owoc podawane w dużej ilości, potrafią zaspokoić głód po tych lichych, a jednak, w większym stopniu dostarcza nam żywność: melon, największy można dostać na mieście w cenie melon kilkunastu centów, winogrona pierwej, w cenie melon kilkanaście naszych groszy, świeże figi, brzoskwinie, duże morele, gruszki, jabłka i t. p. owoce, podaje się w koszykach bez ograniczenia ilości.

Początkowo miałem wielkie trudności z zapoznaniem się z nazwiskami potraw. Częstokroć trafiałem na jakieś morskie potwory, meduzy i t. p. smakołyki kuchni hiszpańskiej. Dzięki obfitości pokarmów roślinnych w domowym przystojowaniu, kuchnia ta jest bardzo tania, tak, że przeciętny robotnik owocami może doskonale żywić za kilkanaście groszy dziennie. Tem się może tłumaczyć duża ilość próżniaków, którzy wysiadają po wszelkich znaczących miejscach po placach, ogrodach, przed domami na ulicach. Ludzi tych nieposposz na kłonic do jakiejś systematycznej pracy. Zarobkowi parę pesetów znów w bezczynności wylegują się w cieniu całymi dniami, a wobec pięknej pogody i rzadkich deszczów sprawa mieszkania dla tych elementów jest zupełnie obojętna. Czemu dalej się na południe idzie, tem więcej widać tych próżniaków obywateli.

Horący klimat tutaj pozwala tylko na lekkie potrawy, a w rezultacie takiego spożycia, nie widzi się tutaj tych ospałych bruchaczy, jakich spotykamy w Niemczech, Austrii czy Szwajcarii. Naogół jest smukły i szczupły.

Hiszpanja ogromnie stara się o przyciągnięcie cudzoziemców na swoje obrzeża w Barcelonie i Sewilli. Między Barceloną i Sewillą istnieje stała komunikacja powietrzna aerobusami: aerobus taki pomieścza dwa dziesięć osób pasażerów i trzy osoby służby. Jazda z Barcelony do Madrytu trwa trzy godziny, a z Madrytu do Sewilli trzy i pół godziny.

Siedząc w wygodnych fotelach skórzanych, przez okienka kabiny podziwiałem krajobraz rozwijający się na dole. Wystawa iberio-amerykańska w Sewilli ma zupełnie inny charakter niż barcelońska. Jest ona przedkładem do robku raczej artystyczno-kulturalnego ludów pochodzących z półwyspu Pirenejskiego. Na pierwszy plan wzbijają się tutaj nawilony powożony sztuki hiszpańskiej, pawilon domu królewskiego, pawilon słynnego malarza hiszpańskiego Goya, a następnie olbrzymi pawilon państwowy zawierający przedział dorobku cywilizacyjnego Hiszpanji. Są tam sale poszczególnych ministerstw bądź to instytucji społeczno-kulturalnych. — Poza tem bardzo ciekawe są pawilony poszczególnych państw południowej Ameryki, a więc Argentyny, Meksyku, Brazylii, Boliwii, Wenezueli, Gujany, a tak samo ciekawe są pawilony Portugalji i hiszpańskiego Marokko. Jest kilka pawilo-

„Kobieta na księżycu“.

Film, który pochłonął dziesiątki milionów.

Doskonała reżyserja Fritza Langa i... marny „kicz“ jego małżonki. — Światowa premiera w Berlinie. — Niewyzyskane skarby filmowe w literaturze polskiej.

Berlin, w październiku.

W największym kinoteatrze berlińskim „Ufa am Zoo“, mieszczącym 3.000 widzów, odbyła się w ubiegłym tygodniu zapowiadana z dawną premiera światowa wielkiego filmu wyprodukowanego przez „Ufa“, pod reżyserją Fritza Langa, p. t.: „Kobieta na księżycu“ (Die Frau im Mond).

Jak zwykle w takim wypadku, wiele było poprzedzających reklamy aż nadto może hałaśliwej i kosztownej (samo urządzenie niezwykle pomysłowej, olbrzymiej reklamy świetlnej przed kinoteatrem kosztowało około 100.000 marek) wiele wspaniałych i drogocennych kwiatów, a toalety wieczorowe obecnych na premierze „gwiazd“ i „gwiazdeczek“ na czarnym tle fraków i smoków, tworzyły wspaniałą oprawę tego uroczystego wieczoru, który zgromadził elitę towarzyską stolicy Niemiec, a więc członków rządu i korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli świata nauki, sztuki, prasy i t. d. i t. d.

O samym filmie, a zwłaszcza o bajecznych wielomilionowych kosztach jego inscenizacji, od dawna już krążyły fantastyczne słuchy. Zwłaszcza technika zdjęć (w jednej z dawniejszych korespondencji opisałem moje wrażenia z pobytu w Neubabelsbergu podczas zdjęć „na księżycu“ — przyp. koresp.) — miała być ostatnim wyrazem techniki filmowej. Nic dziwnego zatem, iż po ujawnieniu wreszcie tego „superfilmu“ ogarnęło wszystkich uczucie rozczarowania. Sama fabuła, napisana przez p. Theę von Harbou „stałą dostawczynię“ Ufy, nawiasem mówiąc żonę reżysera Langa, okazała się zwyczajnym... „kiczem“. Do epokowej podróży na księżyc, o której marzy ludzkość od czasów wspaniałej fantazji Juliusza Vernego, doczepila p. Theę von Harbou głupawo-sentymentalną bajeczkę o zakochanym inżynierze, o asystentce, która kocha innego, naturalnie człowieka o „czarnym charakterze“ i t. p. banalne szczegółiki, zakończone obowiązkowym pocałunkiem parki, która, aby się pobrać, musiała wyjechać zamiast n. p. do Grunewaldu lub innego miejsca wycieczkowego pod Berlinem, aż... na księżyc.

Patrząc na ten film, sporządzony przy użyciu tak olbrzymich i wspaniałych środków technicznych i z tak wielkim nakładem kosztów i ludzkiej pracy, z żalem myślało się o

tak wstrząsającej w treści i pełnej głębo-
kich myśli trylogji naszego wielkiego Żu-
ławskiego

(Na srebrnym globie, Stara ziemia, Zwycięzca), która traktuje również o podróży na księżyc, zawiera niewyzyskane dotąd przez film skarby pomysłów (czyja to wina?? — niechaj nato odpo-

WITOLD ZECHENTER.

Film jesienny.

Akt pierwszy:

astrzy —

wrzesień —

ostatnie spadają gwiazdy...

Akt drugi:

smutny słonecznik —

zmlerch długi —

październik...

Akt trzeci:

listopad —

złote liście lecą

w mgłę wilgotną...

A film

gdy się już skończył,

serce ostatkiem sił

idzie na pogrzeb miłości...

(Od berlińskiego koresp. „Il. Kuryera Codz.“).

wiedzą ci którzy filmują w Polsce różne „Iwonki“, „Tajemnice przystanków tramwajowych“ i t. p. apoteozy — puszczających się niewiast i alfonsów).

Ale, wracając do naszej „Kobiety na księżycu“, przyznać trzeba, iż film ten posiada także i wiele wartościowych momentów. Samo urządzenie i start rakiety, w której odbywa się podróż na księżyc, zdjęcia sztucznej wirującej ziemi i t. p. „tricki“ techniczne, wruszą zapewne niejedno serce młodzieńca marzącego o przygodach, zwłaszcza, iż wśród uczestników księżycowej podróży znajduje się dwunastoletni pasażer na gapę, którą rolę gra świetnie nowo „odkryty“ młodociany aktor o trudnym do wymówienia i do zapamiętania nazwisku Gustl Stark-Gotettenbauer. Rola

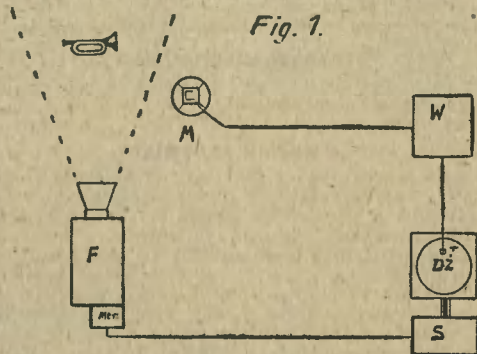
tytułowa, jak gdyby stworzona dla Brigidy Helm, (która teraz procesuje się z Ufą) gra inna aktorka p. Gerda Maurus, przeciętny typ małej mieszczałki niemieckiej, o twarzy zupełnie bez wyrazu. Postać inżyniera Helmsa odtwarza świetnie Willi Fritsch, który odrzucając zupełnie maskę amanta daje pełną uduchowienia twarz człowieka idealisty i pracownika. Partnerem jego jest Gustav von Wagenheim — „czarny charakter“. Doskonałą maskę starego profesora wynalazcy stworzył Klaus Pohl. Na ogół film ten, który zapewne niezadługo ukaże się na ekranach w Polsce, jakkolwiek nie wypadł tak, jak to sobie obiecywano i oczekiwano od twórcy „Metropolisu“, mimo to należy do I-jej klasy niemieckiej produkcji filmowej.

Tadeusz Heller.

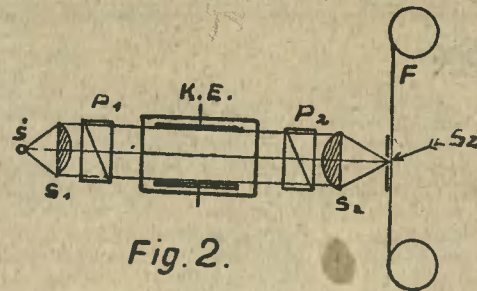
O technice filmu dźwiękowego.

Kraków, 28 października.

Uzupełniając zamieszczony niedawno w „Kuryerze Filmowym“ artykuł o technice filmu dźwiękowego, podaję dziś kilka rycin, celem dalszego objaśnienia tego niezmiernie zawilego problemu. Figura 1. przedstawia schemat rozstawienia aparatury do zdjęć obrazowych i dźwiękowych Li-

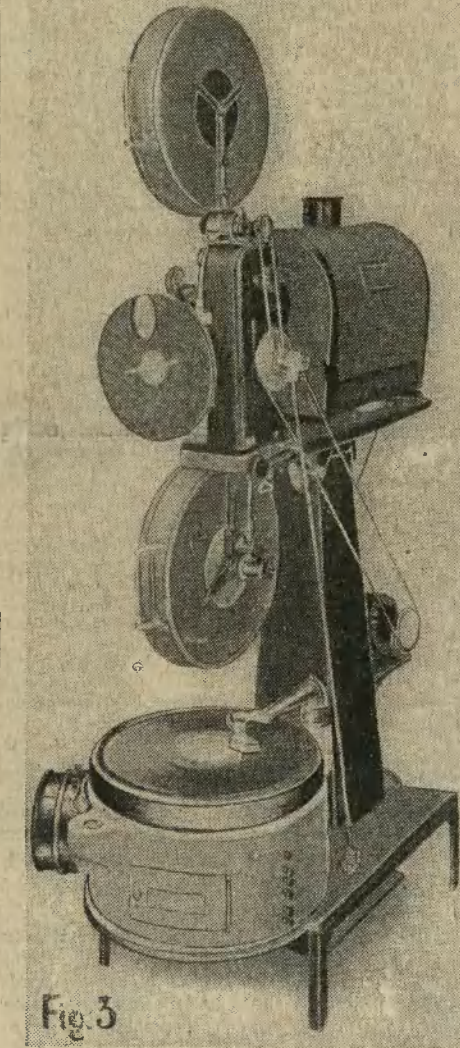


tera F oznacza aparat do zdjęć obrazowych, które nakręcane są z reguły motorkiem, a nigdy ręcznie. Motorek, zależnie od systemu aparatury, jest bądź przymocowany do aparatu zdjęciowego, bądź też umieszczony na osobnym statywie i połączony z aparatem filmowym wałem zginalnym. Od motorka (Mtr.) prowadzi przewody do synchronizatora (S) czyli urządzenia, którego zadaniem jest zsynchronizować jego obroty z motorkiem, uruchamiającym mechanizm gramofonowy (DZ). W bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zdjęć, jednak poza polem widzenia, umieszczony jest mikrofon (M). Wywołane w nim pod wpływem fal głosowych zmiany w natężeniu prądu, ulegają silnemu wzmocnieniu we wzmacniaczu (W) i jako takie oddziałują na rylce elektromagnetyczny (r), złożony w obracającej się płycie (DZ).



Przy rejestracji głosu metodą świetlną umieszcza się w obwodzie zamiast mechanizmu gramofonowego aparat filmowy do zdjęć głosowych. Jeden z wielu systemów dokonywania t. zw. fotografii głosu przedstawia Fig. 2. (S) oznacza źródło światła. Wysyłane stąd promienie przedostają się przez soczewkę i przyrząd polaryzacyjny do t. zw. komórki elektrodowej (K. E.), wypełnionej trynitrobenzolem, płynem, który w polu elektro-

statycznym posiada własność podwójnego załamania promieni. Z chwilą, gdy pod wpływem fal głosowych następują w mikrofonie zmiany natężenia prądu, wzmocnione wydatnie we wzmacniaczu, dokonywują się jednocześnie w komórce elektrodowej zmiany pola elektrostatycznego, wpływające na zmianę stopnia załamania pro-



mieni świetlnych, które temsamem oddziałują w różnej mierze na przesuwający się poza wąską szczeliną (Sz) film, i w różnej sile naświetlają jego emulsję.

Fig. 3 przedstawia aparat projekcyjny, połączony z mechanizmem gramofonowym, jako jeden z licznych systemów reprodukcji głosu przy pomocy płyt.

Inż. Szczęsny Mysłowicz.

Któż jej nie zna?



Annie Ondra, filuterna blondynka, zdobyła przebojem serca publiczności kinowej.

Americana.

Niejednokrotnie rozważano sprawę walorów i siłomocności filmu amerykańskiego. Przeważnie dochodzi się w resumé do wniosku, że najgorszą bolączką produkcji amerykańskiej jest scenarjusz.

W niniejszym artykule nie będziemy roztrząsały tej sprawy zasadniczo; zastanowimy się tylko nad pewnymi stałymi cechami i posunięciami scenarjusza amerykańskiego. Nie chodzi więc o konwencjonalność i banalność, bo to spotykamy i w scenarjuszach europejskim, ale właśnie o szczególne treściowe, o te szczególne, tak nierozumiałe i tak obce psychice europejskiej.

Jeżeli w europejskim filmie, bohater, z którym scenarzysta, a więc i widzownia sympatyzują, uczyni coś, co niezapewne zgodne jest z tyką i uczciwością, to dretą go zaraz wyrzuci sumienia i jest to podstawa do małej tragedji. Natomiast w filmie amerykańskim bohaterowie, którzy są poza tem wzorowymi gentlemanami — cieszą się o wiele większą „swobodą“. Wolno mu wjechać bezkarnie autem do sklepu, rozbijając wielką, polyskliwą szybę wystawową (aby zobaczyć się z ukochaną). Wolno mu robić paniki na ulicy — wolno popełniać wszelkie niedyskrecje, jak otwieranie cudzych listów, podglądanie, odbieranie cudzych telefonów itd. To wszystko w imię bardzo wzmocnionych idei, jak np. dla zrealizowania założenia, zawartego w przyjacielu, czy przyjaciółki. Oczywiście, że zasiadanie przy kierownicy auta, lub motocyklu, należącego do pana, który na chwilę odszedł do telefonu, należy do niegodnych zastanowienia bagatelk.

Był jeden filmek, oburzający prostoprostem skłębieniem czynów, prawie, że apoteozowanych przez realizatorów. Obraz ten, „Jacke marynarzem“ (wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer“ z Jackie Cooganem i Gertrud Olmstead), zyskał niestety powodzenie wśród bezkrytycznej publiczności dziecięcej, której obraz ten został specjalnie zalecony. Pozornie niewinny ten filmik miał wybitnie demoralizujące cechy. Drobne fakićki, które oddzielnie mogłyby uść ostatecznie bez zwrócenia uwagi, działały tu ilością wybitnie niepedagogicznie i destrukcyjnie. Każde łobuzerstwo niesympatyczne dziecka oświetlała realizatorzy, jako dowcipną figlarność dziecięcia. U nas Europejskich, dziecko takie nazywa się łobuzem. Jackie otwiera cudze listy, podgląda przez dziurkę od klucza, robi dwuznaczne miny z okazji spacerów młodej pary, prowokuje w domu dziecięcym kolegów do walki, itd. itd.

Jeden z nowszych filmów produkcji „Foxa“, „Dziwczyną ze spelunki“ reżyserji Irvinga Cummingsa z Mary Astor i Ben Bardem, jest również nader ciekawym przykładem do studiów nad etyką amerykańską. Wywiadowca policji żyje w przyjaźni, — zresztą nie ukrywając swego stanowiska, — z szajką bandytów, by łatwiej móc ich „nakrywać“; to mu wolno, takie jest zadanie policji, i w tym względzie niema specjalnych szkoleń w stosunku z bandytami. Jeden z bandytów „wspjuje“ przed owym wywiadowcą swego serdecznego przyjaciela; też mu się nie dziwny — jest przecież „szwarccharakterem“. Ten „szwarc“ dręczy „lilijkę“ ze spelunki, która chce porzucić to życie podziemne. — Z „lilijką“ sympatyzuje bezinteresownie ów wywiadowca. I oto, co robi on, aby usunąć „czarnego“, który nie daje „lilij“ się wydzignąć: wypuszczonemu z wolności skazańcowi, osadzonemu z winy „czarnego“, zdradza że doprowadza do tego, że ten zabije sprawcę swej zagoni, kto go „wkopał“, i to w taki natarczywy sposób, służony karę. — Szlachetność wywiadowcy zwyciężyła tu więc na całej linii... J. g.

Kronika filmowa.

W POLSKIM FILMIE „URODA ŻYCIA“ realizacji J. Gardana podług wspaniałej powieści Żeromskiego, wystąpi obok Nory Ney, nowa artystka Iro, na Dalma w roli Małgorzaty Ościeniówny.

WYTWÓRNI METRO-GOLDWYN-MAYER ukonczyła dwa nowe filmy dźwiękowe: „Most z San Luis“ z Lili Damitą, Raquel Forres i Don Alvaradem w gł. rolach, oraz „Rewja w Hollywood“ z Marion Davies, Norma Shearer, John Gilbertem i Kowradem Naglem.

KAMILLA HARN i WIKTOR WARKONCI grają razem w filmie p. t. „Madonna w zęszczu“.

Skrzynka pocztowa.

P. KATARZYNA SZ. Adres Iwana Petrowicza brzmi: Berlin-Schargendorf, Forckenbeckstrasse 56a. P. BOLESŁAW ODONICZ W SOSNOWCU. Bliższym adresem wytwórni p. Krawczyńskiego nie możemy służyć.

Romantyczny wdzięk.



Corinne Griffith w roli Lady Hamilton, pięknej kochanki Nelsona — jest „osobieniem romantycznym“.

Ewelina Brent.

(Wywiad własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).

Paryż, w październiku.

Tajemniczo, dyskretnie przemknęła przez Paryż enigmatyczna Ewelina Brent, wielka gwiazda filmowa „Paramountu“, pamiętna bohaterka „Ludzi podziemi“ i „Ostatniego rozkazu“.

Reportierom prasowym udało się przydybać piękną „star“ amerykańską już w Hawrze, gdy wracała do Anglii, gdzie spędzi lwia część urlopu.

— Tak, Paryż jest uroczy i... szampański — mówi sławna aktorka — ale mnie oschłście mężczy. Kocham Londyn. Tam w swoim czasie rozpoczęłam karierę teatralną, tam uśmiechnął mi się los, tam rozstałam się ze smutkiem i nędzą. Mój ojciec był Irlandczykiem, matka Włoszką...

Teraz dopiero rozumiem owo przedziwne skojarzenie północnego spokoju z płomiennym, wewnętrznym temperamentem znakomitej artystki.

— Wcześniej straciłam ojca, a matka moja, po tej tragedji swego życia, zachorowała psychicznie. Dzieciństwo moje było samotne i smutne. Lata dziewczęce — pełne trosk materialnych. Zaczęłam od statystowania w kinie. Zbieg okoliczności zapędził z Brooklynu do Europy. I wówczas to w Londynie wstąpiłam na scenę, o której od małości marzyłam...

— Ale kino zwyciężyło — pytam.

— O tak. Ubóstwiam film. Reżyser Sternberg odkrył przedemną zacierany świat ekranowej

baśni... Zrobiłam z nim trzy filmy: „Ludzi podziemi“ (z Banerofem i Clive Brookiem), „Ostatni



Ewelina Brent.

rozkaz“ (z Jaanningsem) i „La Raffe“ (z Bancroftem). „Paramount“ pasował mnie na gwiazdę. Jestem szczęśliwą żoną i szczęśliwą w życiu artystycznym.

stycznym. Kocham życie, choć znam jego złe, smutne strony.

— Pani sąd o filmie mówionym?

— Od dziecka byłam małomówna i milcząca... Kocham milczenie. Myślę, że film mówiony to przelotna, snobistyczna moda. Ale tłum i... dyrekcje każą nam tej modzie służyć. Mimo to wierzę w triumf błogiej, wymownej ciszy filmu niemeo.

— Pani ulubieni aktorzy?

— Brancrot i Clive Brook Pierwszy — to cudowna dusza w trywialnym pozornie ciele. Drugi — ideał dżentelmena. Uwielbiam też Chaplina i Buster Keatona, który nigdy się nie śmieje. Nie lubię śmiechu. A z koleżanek? Najtrudniejsza sprawa. Widziałam teraz w Europie film z Brygidą Helm... Ciekawa, niezwykła! Zawsze ceniałam i cenię zwycięzów dramatyżm Poli Negri. A gdy Collen Moore przeszła na rolę tragiczną, pokochałam jej serdeczne, głębokie, uczucie! Z reżyserów: Sternberg i Borzag. Wreszcie, podziwiam rosyjskiego Pudowkina. Chciałabym z nim pracować.

— Czas był rozstać się.

— Wiosną znów będę w Europie. Teraz, po zgiełku i wesołości Paryża, odpocznę w chłodnym, kochanym Londynie... Wiosną, wrócę inna. Teraz żyję rolami, które mam grać w tym sezonie. Trudno mi śmiać się, mówić, być niewolnicą swej sławy...

Piękna Ewelina Brent nie kłamie i nie pozuje. Dziwna skupiona, daleka od blichtru i blagi, natura.

Leopold Brodziński.

LOS Y

do I klasy 20 Loterii Państwowej już sprzedajemy

Cena losu 1/4 zł. 10.—, 1/2 zł. 20.—, 1/1 zł. 40.—
Główne wygrane zł. 750.000.—, 350.000.—, 250.000.—, 150.000.—,
100.000.— i wiele, wiele innych.

NAJSZCZĘŚLIWSZA KOLEKTURA LOTERII PAŃSTWOWEJ



1-szy ODDZIAŁ Warszawa CIEŁODNA 20. CENTRALA Warszawa NOWY ŚWIAT 19. II-gi ODDZIAŁ Warszawa NOWY ŚWIAT 53

U NAS STAŁE PADAJĄ NAJWIĘKSZE WYGRANE

między wielu, wielu innymi padły następujące sumy:

150.000.— na Nr. 85.708.	zł. 50.000.— na Nr. 78.923.
150.000.— " " 12.372.	" 40.000.— " " 74.049.
100.000.— " " 34.560.	" 40.000.— " " 78.989.
100.000.— " " 70.671.	" 25.000.— " " 5.831.
100.000.— " " 16.436.	" 25.000.— " " 76.671.
75.000.— " " 146.747.	" 10.000.— " " 55.863.
	" 10.000.— " " 55.870.
	" 10.000.— " " 176.241.

poza to wypłaciliśmy

GLÓWNA WYGRANA V klasy 19 L. P.

ZŁ. 350.000 na Nr. 19271 1/2 losu.

PREMIJA V kl. 17 L. P. ZŁ. 400.000 na Nr. 140307.

Premję i główną wygraną łącznie w V kl. 10 L. P.

ZŁ. 250.000 na Nr. 18690.

zamiejscowym wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia i wpłaceniu należności na nasze Konto w P. K. O. Nr. 7192.

JAHRA KAKAO ŻOŁĘDZIOWE

Środek wybitnie posiłkowy dla dzieci i uzdrowieńców specjalnie przy niesprawności żołądka. Do nabycia w aptekach. Wystrzegaj się naśladowictwa.

6878k

Majątek Miastowice P. Korynia poznańskie

poszukuje gorzelanego

kawalera. Podać warunki świadectwa. 6867k

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. O. Nisko, Jakób Oko, rocznik 1905. 9422g

JĘDRZEJ Giełda ur. w r. 1889 w Sienawie pow. Sanok unieważnia sfałszowany dokument wojskowy. 686g

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Henryk Holländer, Cieszyński, wydaną przez P. K. O. U. Bielsko. 7438k

KRECIHWOST Tomasz szofer z Bielska unieważnia ważną zgubioną licencję szoferską. 154g

MICHAŁ Róg unieważnia skradzione dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. O. Kraków i Dyplom Krzyża Legionowego. 197g

KAŻDY, KTO NADESŁE TYLKO DO KOLEKTURY LOTERII PAŃSTWOWEJ Nr. 757

w Warszawie, ul. Marszałkowska 58

swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzyma los po cenie nominalnej do I-iej klasy 20-iej Polskiej Państwowej Loterii, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego astrologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabbalistycznych i astrologii, po uprzednim wpłaceniu do P. K. O. na Nr. 19487, lub też przekazem pocztowym należności za ćwierć losu 10 zł., pół losu 20 zł., cały los 40 zł. — Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki.

Główna wygrana 750.000 zł. — Co drugi los wygrywa!

Clągnięcie 1-szej kl. 14 i 15 listopada 1929 r.

O każdej wygranej i stawkach zawiadamiamy natychmiast.

UWAGA: do każdego losu Kolektura dołącza własnoręczne potwierdzenie p. Szyllera-Szkolnika wybranego przez numer. 6865k

Przeciw chudości!

używać należy naszego wypróbowanego od lat prozki odżywczej „PLENUSAN”. W krótkim czasie znaczny przyrost wagi, kwitnący wygląd i pełne kształty ciała. Wzmocnia również krew i nerwy. Polecony przez lekarzy i profesorów. 1 pudełko 6.— zł., 3 pudełko 15.— zł. Przy zapłacie z góry wysyła franko. 6375k

Dr. GEBHARD et Sp., Gdańsk — Oddz. 154 m.

BALSAM JAPONSKI

„EGE”

USMIERZA BOLE: PODACRYCZNE REUMATYCZNE ARTRETYCZNE

Ungu Menthylis rosoli c. Mentholol Camphora

Fabryka Chemiczna EGE B. Soborin, sp. z o.o. od WARSZAWY - Burakowska 15 (dom własny) 6770k

Nerwowy Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholię, przesiły tycia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzienie, oerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę dra Welsgo — „Cierpienia nerwów” 6802k

DR. GEBHARD et Co, GDAŃSK, ODDZ. 62.

PROSZEK „KOGUTEK”

DLA DOPOŚLÝCH

USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

Chcąc nabyć prozki naszego wyrobu, należy przy zakupie skentować i wyraźnie żądać: ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z „KOGUTKIEM” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracając uwagę i odrzucając uprzedziwie polecając naśladowictwa w podobnym do naszego opakowaniu. 5890k

Nr. Dz. IX—40130 ex 1929.

Przetarg publiczny

na dostawę kożuchów służbowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę dostawców i wytwórców kożuchów służbowych krytych na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 244 z dnia 22. X. 1929 roku przetarg publiczny, wyznaczony na dzień 22 listopada 1929 r. na dostawę kożuchów służbowych krytych dla pracowników Polskich Kolei Państwowych. 6866k

Kraków, dnia 7 października 1929 r.

ZAWIADOMIENIE.

ŚLYNNY 6-CYL

DURANT „60”

SEDAN 6-CIO OKIENNY

Obecnie zł. 15.675.— (dol. 1.750.—) (KARETA)

Dawniej zł. 17.765.— (dol. 1.995.—)



DURANT „60” \$ 1.750.—

Twierdzimy z całym przekonaniem, że żaden samochód w cenie Duranta „60” nie wykaże tak wysokiej kultury technicznej.

Pewność pracy Duranta i zegarowa sprawność jego motoru Continental są dziś już przysłowiowe.

Przed kupnem samochodu należy zbadać jego wewnętrzną wartość — zadowolenie nabywcy od tej wartości zależy w pierwszej linii.

Po długotrwałych próbach wypuściliśmy obecnie nowy model Duranta „60” z karoserją całkowicie zbudowaną w kraju. Ta piękna karoserja przewyższa stanowczo pod każdym względem importowane seryjne nadwozia co do estetyki i trwałości.

Dzięki zaoszczędzeniu dla udało się przytem obniżyć znacznie cenę tego naprawdę doskonałego samochodu Durant „60”.

Obecnie każdy więc, komu dotychczas cena nie pozwalała na kupno dobrego samochodu — może stać się posiadaczem Duranta „60”.

Prosimy przekonać się naocznie w naszym salonie wystawowym, że Durant „60”, w połączeniu z doskonałą krajową karoserją, wytrzymuje najsurowszą krytykę fachowca i estety.

BALON WYSTAWOWY OTWARTY CAŁY DZIEŃ

FABRYKA DURANT MOTORS INC., U. S. A.

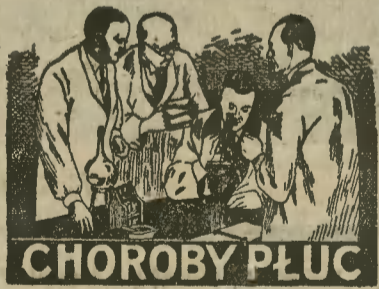
Jen. Repr. Bracia Stefan i Piotr BERGMAN, Inż.

WARSZAWA, Marszałkowska 194

KRAKÓW, Szpitalna 38

POZNAŃ, Imperator-Auto, Św. Mikołajskiego
LWÓW, Auto-Salon, Słowackiego 2
DROHOBYZCZ, Start, ul. Listopada 9

KATOWICE, Auto-Sport, Piłsudskiego 40
PIOTRKÓW, Hugon Mantey, Kaliska 3
RADOM, Ettinger i Czerwinski Inż., Żeromskiego 41
WILNO, Start, Mickiewicza 9



CHOROBY PŁUC

stosowany przez PP. Doktorów „Balsam Thlocian-Age”, przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu, ułatwia wydalenie się płucny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. Sprzedają apteki. — Żadajcie tylko w oryginalnym opakowaniu apteki. 6868k

A. GASECKIEGO W WARSZAWIE, ul. Leszno 41

Przetarg.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 22 listopada 1929 r. przetarg publiczny

NA SPRZEDAŻ MAKULATURY I ŻYTYCH BILETÓW KOLEJOWYCH.

Szczegóły przetargu ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 242 z dn. 19. X. 1929 r. i w Epoce Nr. 286 z dn. 19. X. 1929 r. 6864k

Redaktor Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), psychografolog, określa charakter, zdolności i przeznaczenia bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia — darmo. Piszasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa. Poczta grafolog Szyller Szkolnik, Nowowiejska 82. Znaczkami pocztowymi 75 gr na przesyłkę załączyć. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wieczór. 6744k



MIEJSKIE BIURO KWATERUNKOWE

Z powodu olbrzymiego zainteresowania

przedłuża sprzedaż inwentarza

do dnia 2 listopada 1929 r.

Sprzedaż łóżek, materacy, kocy, sienników, bielizny etc. odbywać się będzie nadal w Sali Reprezentacyjnej P. W. K. (Westybul) w Poznaniu, ulica Marszałka Focha od godz.

9-tej do 16-tej.

KURJER METAPSYCHICZNY DZIWIW ŻYCIA

Czy umarli żyją i czy można stwierdzić tożsamość przejawiającego się zmarłego?

Nieboszczyk dopominający się o nagrobek.

Materjaliści, odrzucający istnienie ducha po śmierci ciała, choć oczywiście nie mogą tego udowodnić, negują również możliwość przejawiania się zmarłych lub usiłują wytłumaczyć to w „naturalny” sposób, jeżeli zaś jest to zbyt trudne, posuwają się nawet do odrzucania stwierdzonych faktów, które za tem przemawiają. Takie stanowisko jest logiczne i konsekwentne, jakże bowiem mógłby się przejawiać ktoś, kto według ich mniemania, wcale nie istnieje? Nieślusznym natomiast jest zarzucanie innym poważnym badaczom, że źle obserwowali lub wmawianie w nich, że musieli podlegać halucynacji, albo też padli ofiarą oszustwa.

Spirytualistę, wierzący w niezniszczalność ducha i życie zagrobowe, mogą mieć jednak i mają poważne wątpliwości co do możliwości komunikowania się ze zmarłymi i żądają na to przekonujących dowodów. Do tegoż dążą i krytyczniejsi spirytysty, starający się dokładnie zbadać i zanalizować każdy poszczególny wypadek.

Zdobycie jednak takich dowodów, inaczej mówiąc stwierdzenie tożsamości przejawiającego się zmarłego, jest nielatte. Istotnie, ukazanie się na seansie zmaterializowanej postaci nieboszczyka, można przypisywać ideoplastycznym zdolnościom medjum, wszelkie zaś komunikaty, nawet zawierające dane nieznanne medjum, tłumaczyć telepatją lub jasnowidzeniem.

Dla wielu przekonywującym byłby tylko fakt, gdyby zmarły wyjawiał coś takiego, czego, prócz niego samego, nikt z obecnych, a jeszcze lepiej, nikt z żyjących napewno nie wie i wiedzieć nie może, co jednak następnie może być sprawdzonym. Zdarza się to bardzo rzadko i dlatego każdy podobny fakt godzien jest uwagi.

Badacz włoski Ernest Bozzano w jednym ze swych ostatnich artykułów przytacza w tych dniach właśnie podobne zdarzenie, opisane przez p. Lawrence Jones'a w „Journal of the S. P. R.”.

Pewien wzbogacony na Wschodzie kupiec p. X. wrócił do Anglii i po jakimś czasie umarł tam w hrabstwie Sussex. Na mogile jego rodzina umieściła płytę grobową. Wkrótce potem do miejscowego pastora zjawia się zięć zmarłego i opowiada, iż żonie jego ukazał się we śnie nieboszczyk jej ojciec i skarżył się, że płyta owa leży wcale nie na jego mogile, lecz na jakiejś innej. Przywołano grabarza, ten jednak zaklinał się, że żadnej omyłki być tu nie mogło, miejsce bowiem, gdzie pogrzebano kupca wyjątkowo dokładnie utkwilo mu w pamięci, gdyż brat jego zmarł nagle wkrótce po zgonie p. X. i pochowany został obok niego. Świadome przywłaszczenie cudzej płyty z obcem nazwiskiem nie mogło być naturalnie brane pod rachubę, jako zupełnie niecelowe. Po takim wyjaśnieniu, zięć kupca powrócił do domu i uspokoił żonę.

Ktoreś jednak nocy nieboszczyk powtórnie zjawia się podczas snu swej córce i znowu z całą stanowczością stwierdza, że zaszła tu omyłka, domaga się przeto, aby płytę przeniesiono na właściwe miejsce.

Sen ten oczywiście wywarł głębokie wrażenie. Udało się uzyskać zezwolenie władz i dokonać ekshumacji. Cóż się okazało? Nieboszczyk miał rację! Pod płytą znaleziono zwłoki brata grabarza, mogiła zaś kupca pozbawiona była grobowca.

Zdawałoby się, że lepszego dowodu istnienia pośmiertnego nie można już znaleźć: zmarły bowiem powiadomił o fakcie, o jakim nikt z żyjących wiedzieć nie mógł.

Ale czy istotnie nie mógł? Grabarz wskazując miejsce robotnikom, umieszczającym kamień, mógł nie zauważyć omyłki, nie jednak nie może ujść uwagi podświadomości, która też o niczem nigdy nie zapomina. Świadczą o tem liczne doświadczenia w hipnozie etc. Naprzykład osoba w hipnozie, niekiedy zaś w gorączce może czasem, nawet po długim szeregu lat, najdokładniej przypomnieć sobie mnóstwo najdrobniejszych szczegółów jakiegoś dawnego zdarzenia, których normalnie nietylko wcale nie pamięta, ale nawet nie mogłaby przy-

ścisła, która też o niczem nigdy nie zapomina. Świadczą o tem liczne doświadczenia w hipnozie etc. Naprzykład osoba w hipnozie, niekiedy zaś w gorączce może czasem, nawet po długim szeregu lat, najdokładniej przypomnieć sobie mnóstwo najdrobniejszych szczegółów jakiegoś dawnego zdarzenia, których normalnie nietylko wcale nie pamięta, ale nawet nie mogłaby przy-

największym wysiłku uwagi zapamiętać, nasza bowiem pamięć świadoma jest dość ograniczona, co każdy z łatwością może stwierdzić doświadczeniźnie.

Można więc przypuszczać, że zaświadczenie grabarza wędziła o zamianie miejsca i zaszej omyłce: jeżeli zaś wiedziała, to możliwym też było i telepatyczne odczucie tego, choćby również zaświadczenie, przez córkę zmarłego. Mogło to wywołać u niej dwukrotnie odpowiedni sen, w którym wyobraźnia wskutek procesu kojarzeniowego ukazała jej postać nieboszczyka ojca.

Nie jest tu również wykluczone i bezpośrednie jasnowidzenie, granic którego nie znamy, jasnowidzenie zdolne przenikać lądy, góry i morza, a nietylko niewielką warstwę ziemi na pobliskim cmentarzu, tembardziej, że myśli córki

po niedawnym zgonie ojca skierowane były przeważnie ku wszystkiemu, mającemu z tem związek. Mogło to znacznie ułatwić telepatję i jasnowidzenie, zwłaszcza podczas snu, który jest stanem sprzyjającym przejawianiu się zdolności nadnormalnych.

— Ależ — powiedzą niewątpliwie niektórzy z czytelników — jest to wyjaśnienie niezwykle skomplikowane, wprost naciągane, spowodowane widocznie chęcią odrzucenia za wszelką cenę możliwości przejawiania się zmarłych lub może nawet niewiarą w ich istnienie wogóle.

Tak, rzeczywiście, sylrytystyczne tłumaczenia opisanego faktu przejawianiem się zmarłego w czasie snu pierwsze przychodzi na myśl i wydaje się najprostszym, najnaturalniejszym, najmniej zawiłym, dla wielu zaś może nawet jedynym prawdziwym.

Przypuśćmy więc, że jest ono istotnie słusznym. Czy nie wyda się jednak wtedy dość dziwnym, że nieboszczyk, ów duch niezależny, nie skrepowany już materją, jest jednak do takiego stopnia rozgoryczony taką, zdawałoby się dla niego drobnostką, jak omyłkowe umieszczenie jego płyty grobowej na cudzej mogile, że aż dwukrotnie domaga się poprawienia omyłki? Czyżby na „tamnym świecie” nie miał o innych zainteresowań i zmartwień? Nie licząc to jakoś z dość utartym mniemaniem, że zmarli pod każdym względem stoją wyżej od żyjących.

Znowu ogarniają nas wątpliwości, skłonniejsi już jesteśmy przyznać raczej telepatję lub jasnowidzenie, wahamy się jeszcze, musimy się jednak zdecydować, co wybrać i albo zgodzić się z powyższym wyjaśnieniem, albo też dojść do przekonania, że umysłowość zmarłych przynajmniej w pierwszym okresie po śmierci różni się prawie od tej, jaką posiadali za życia, że śmierć nikogo od razu nie udoskonala i że niema może takiej przepaści między tem a tamtem życiem, jak się wielu wydaje.

Który z owych poglądów jest słusznym, który zaś błędnym, gdzie mieści się prawda, a gdzie fałsz, czy też może obydwą mogą być zastosowane — pozostawiam to do rozstrzygnięcia naszym czytelnikom, którzy, jak mniemam, przekonali się już teraz, jak zawiłą i trudną jest sprawa bezsprzecznego stwierdzenia przejawiania się zmarłych.

P. Szmurło.



J. Koppay; Szatan.

Skrzynka pocztowa.

PANU K. M. W JAROSŁAWIU. Pyta pan, co jest „witalizm” i „neowitalizm”.

Przeważna część lekarzy i przyrodników stoi dotychczas faktycznie, (świadomie czy bez jaanej świadomości) na gruncie materialistycznym. Uważają organizm żywy za maszynę, której całe działanie, której wszystkie procesy dadzą się bez reszty sprowadzić do procesów mechanicznych i chemicznych. Dla krańcowego wyznawcy tego poglądu życie i świadomość jest funkcją mózgu — a mózg widzi ła myśl jak watroba żółtą! Ci przyrodnicy i lekarze nie chcą słyszeć o „sile życiowej” (vis vitalis) i tłumaczą rozwój organizmu wyłącznie procesami natury mechanicznej, chemicznej i fizycznej.

Ale stary Jeszcze od Arystotelesa datujący się witalizm wbrew najgwałtowniejszym atakom materialistycznej nauki nie dał za wygraną i odrodził się dziś w postaci „neowitalizmu”, który coraz bardziej zyskuje na terenie, a którego najznamienszym przedstawicielem jest sławny niemiecki biolog i lekarz Driesch wyszedł od doświadczeń wiasekcyjnych, dotyczących odrastania (regeneracji) odciętych części ciała zwierzęcego i roślinnego. Dzielił n. p. u dwie, albo cztery części jaja jeża morskiego — i dziwo! z każdej części wyrastała i rozwijała się normalna istota tylko mniejszych rozmiarów. Albowiem przysiadł oddechowy Clavelling. (żyłak morskie), który po wwiecieniu zamieniał się w zupełnie na pozór jednorodną kulistą masę, a wkońcu wyształcał się na mały kompletny organizm, zróżnicowany na wszystkie właściwe mu narządy.

Cóż to jest za „maszyna”, która sama siebie naprawia i odradza, która z jednej swej części robi całą kompletną maszynę? Nie, organizm żywy, nie jest „maszyną”. Działa w nim stały czynnik organizmowy i kształtujący materję żywą. Czynnik ten (nawiązując do Arystotelesa) nazywa Driesch „entelechią”. Na tem założeniu buduje „neowitalizm”.

STAŁA PRZEMUMFRATORKA. O adres proszę zwrócić do „Tow. badań psychicznych” w Warszawie, ul. Chmielna 52, lub do „Tow. psychofizycznych” w Warszawie, ul. Marszałkowska 53.

Dokończenie artykułu „Lewitacja” z nr 4 ukaze się w następnym numerze.

Czy pan (i) widział (a) ducha?

Dalszy ciąg naszej ankiety.

Dwa przeżycia.

Opowiadanie o psie.

Matka moja i panna Leonja P. mieszkały razem od szeregu lat. Łączyły je wielka przyjaźń i przywiązanie. W lipcu 1904 roku panna L. P. wyjechała w sprawach rodzinnych zagranicę i nie było pewności, czy powróci. Na opiece matki mojej pozostał ukochany piesek panny L. P., z którym nigdy nie rozstawała się dotąd. Pies ten, wychowany od małego i ciągle chujący z ludźmi, odznaczał się niezwykłą inteligencją, wrażliwością i nerwowością. Matka moja pomyślny powrót panny L. P. wiązała jakby z faktem istnienia pieska i aż do przesydy czuwała nad nim. Pies sypiał w pokoju obok i w tym czasie karmił tygodniowe szczenię. Pewnej nocy śnił się mojej matce, że jakiś straszny człowiek goni psa i wystrzelał z fuzji za bija go. Sen był tak wyraźny i przykry, że matka moja obudziła się z łzami w oczach, długo nie mogła zasnąć i chodziła po pokoju. Nie przyszło jej jednak na myśl zajrzeć do psa, który wieczorem cieszył się jak najlepszym zdrowiem. Zrana zwrócił uwagę uporczywy pisk szczeniaka. Matka weszła pierwsza i zastała pieska zwinłego w kłębek w swojej skrzynce, już zupełnie zimnego. Żadnych oznak cierpienia nie było. Okazało się, że tej nocy zginął na atak sercowy.

Czyżby między zwierzętami i ludźmi istniała jakieś duchowe oddziaływanie?

Znak śmierci prawie obcego człowieka.

W lecie 1923 r. przebywałam na letniku w Krzemieńcu na Wołyniu. Mieszkanie składało się z pokoju i kuchni, z której prowadziło jedynne wyjście. Dnia 27 września o godz. 11 rozmawiałam ze służącą w kuchni o sprawach gospodarczych. Nagle w przyległym pokoju rozległ się loskot, jakby upadło coś bardzo ciężkiego na podłogę. Nie mogąc wyrazić lęku, jaki nas ogarnął i niewytłumaczonego przejmującego wrażenia, które nas opanowało. Wpadłyśmy do pokoju Dwumiesięczne dziecko, jedyna istota, znajdująca się oprócz nas w domu, spało spokojnie w wózku. Meble wszystkie stały na miejscu. Nie zupełnie się nie stało. Loskot ten jedyna był taki jakiś niesamowity i takie silne zrobił wrażenie, że zapisałam datę zjawiska oraz opowiedziałam o niem kilku znajomym. Po paru dniach powróciłam do Warszawy, gdzie trafiłam na pogrzeb p. M. T. Pan M. T. przebywał na letniku w Poznańskim i umarł 27 września. Jak mi opowiedziano, choroba miała przebieg następujący: P. M. T. rozmawiał stojąc w ogrodzie ze znajomymi. Nagle zachwiał się i runął jak długi na ziemię. Nie odzyskał więc przytomności. Stało się to przed południem. Ten oto loskot padającego ciała usłyszałam daleko na Wołyniu... Tak sobie wytłumaczyłam niesamowite wrażenie. Nadmienię jednak, że pana

M. T. widywałam rzadko, nie korespondowaliśmy wcale.

Dlaczego jednak żadna z bliższych mu osób nie odebrała takiego ostrzeżenia?

Sosenki na Wołyniu (przez Równe).

Marja Łada.

Widmo z pola bitwy.

Czytając liczne odpowiedzi na ankietę, pozwałam sobie dołączyć opis mojego przeżycia: Było to w roku 1914 na początku wojny światowej. O względy moje starał się wtedy słuchacz praw p. Adam P. Jako kadet rezerwy wojsk austr. powołany został na front, a odjeżdżając, oświadczył się o moją rękę rodzicom moim, mimo, że byłam jeszcze bardzo młodą dziewczyną, a on człowiekiem bez stanowiska. Nie kochałam go, lecz mimo to przyrzekałam mu wzajemność. Dlaczego? Bo zawsze mi groził, że o ile nie zdecyduje się wyjść za niego, to wśród zawieruchy wojennej śmierci szukać będzie.

Będąc przez parę miesięcy w obłożonym Przemyslu, nie miałam od niego wiadomości. Po obłożeniu dostawałam często listy i kartki z frontu rosyjskiego, pełne uczucia i tęsknoty. W jednym z listów pisał: „O ile zgine, to dusza moja przyjdzie poskarżyć się”. Nie brałam jednak słów tych zbyt serio, i byłam najlepszą myśli. Było to dnia 2-go lipca 1915 roku Dzień był nadzwyczaj upalny a noc ciepła i cicha. Dom, w którym mieszkałam, otoczony był starymi drzewami, które gwarząc ze

sobą, do snu mię kołysały. Sypiałam zwykle przy otwartym oknie. Noc była ciemna; pogoda siwsiwa światła, udałam się na spoczynek. Długo jednak nie mogłam zasnąć, puściłam się słowem wodze — i poleciałam daleko, aż na front rosyjski. Nie mogę stanowczo twierdzić — co zdarzenie, które opisać było na jawie, czy może na chwilę usnęłam; w każdym jednak razie dziś, po 15 latach pamiętam je ze wszystkimi szczegółami. Z pokoju, w którym sypiałam, prowadził drzwi do salonu. Widziałam wyraźnie jak drzwi otworzyły się i zobaczyłam w nich postać Adama. Był bardzo blady, ubrany w mundur wojskowy, a z usz sęczyła mu się struga krwi. Przerazona, krzyknęłam. Widzenie znikło! Matka moja obudzona wołaniem mojem przyszła z drugiego pokoju. Opowiedziałam jej moje widzenie, uspokajała mnie, że to pewnie nie imaginacja i odeszła, prosząc, bym spała spokojnie. Nie mogłam jednak usnąć i zaświeciwszy światło, napisałam zaraz kartkę do Adama z dokładnym opisem zdarzenia. Jak wiecie, kim było moje przerożenie, gdy po tygodniu dostałam kartkę moją z powrotem z dopiskiem: „Retour — Gefallen”. Za kilka dni dostawałam przelozonego Adama kapitana K list z dokładnym opisem jego śmierci. Zginął dnia 2 lipca 1915 r, wieczorem, trafiony kulą karabinową w usta.

Wtedy dopiero rozumiałam moje widzenie. Był sen. W kilka godzin po śmierci odwiedził mnie jego dusza. „Przyszła poskarżyć się”, jak pisał w jednym z listów.

Przemysl, 15 października 1929 r.

Eugenja Marzewska.

Ku poprawie naszej administracji publicznej.

Nie ulega wątpliwości, że administracja publiczna, tj. działalność władz państwowych i samorządowych na obszarach Polski — ochroma. Wielki biurokracizm, mała sprawność, niedostateczna styczność urzędów ze społeczeństwem, a w następstwie tego: powolne tempo i załatwianie niejednokrotnie spraw z zapozowaniem rzeczywistych interesów społeczeństwa — oto zło, które w administracji publicznej najwybitniej się ujawnia.

Poprawa tego stanu rzeczy i to jak najszybsza, jest konieczną. Wymagają tego względy społeczne i państwowe.

Zrozumiano to i w celu rewizji panującego systemu powołano niedawno t. zw. komisję dla uprzedzenia administracji publicznej, złożoną z przedstawicieli nauki i praktyki. Po gruntownym zbadaniu całości składu zagadnień w sprawie projektowanej rewizji, ma komisja przedstawić rządowi odpowiednie wnioski. Zanim to nastąpi, powzięto Prezydium komisji pewne ważne postanowienia. Mianowicie zauważywszy już na podstawie dotychczasowych badań pewne braki i uciążliwości w funkcjonowaniu aparatu urzędowego, które mogą być usunięte doraźnie przed wprowadzeniem gruntownej zmiany panującego systemu i zasygnalizować wyniki ankiety w tym przedmiocie przeprowadzonej, ułożyła i ogłosiła szereg wniosków, dotyczących możliwości doraźnych zarządzeń, odnośnie do działalności urzędów państwowych i samorządowych wszystkich resortów.

Wnioski mierzący ku poprawie panujących w tej dziedzinie stosunków, a to przez wprowadzenie reformy w podwójnym kierunku.

Pierwszy kierunek ma na celu ułatwienie ludności załatwiania spraw. Środkami do tego celu mają być:

- 1) Udobętnienie poznania przez ludność obowiązujących przepisów, a to: przez popularyzację ustaw i rozporządzeń zapomocą rozplakatowywania, omawiania w prasie codziennej i zapomocą radia, przez ogłaszanie ważniejszych zarządzeń w gminie przy ogłoszeniu bębna, trąby itp., przez organizację komunalnych biur porady prawnej

w sprawach administracyjnych i przez dozwolenie ludności przeglądania w urzędach dzienników urzędowych.

2) Ułatwienie bezpośredniego kontaktu ludności z urzędnikami w siedzibie i poza siedzibą urzędu, a to: przez skoncentrowanie jak największej ilości urzędów w jednym gmachu lub w pobliżu, przez przystosowanie godzin pracy i przyjęcie interesantów do potrzeb miejscowych (dwurazowe urzędowanie, przedłużanie godzin pracy i przyjęcie w miarę potrzeby, przyjmowanie osób przybyłych tego samego dnia), przez ustanowienie stałych wyjazdów komisji, przez zorganizowanie należytym w urzędach biur informacyjno-podawczych, przez stosowanie szerokiego przyjmowania podań ustnych do protokołów i na drukowanych formularzach, przez przyjmowanie interesantów kolejno, w odrębnych godzinach niż urzędników i zabranienie urządzania w godzinach przyjęcia posiedzeń i konferencji, przez stosowanie planowo perjodycznych roków, tj. urzędowych objazdów w oznaczonych z góry miejscowościach dla udzielania informacji, załatwiania drobnych spraw itd.

Drugi kierunek ma na celu podniesienie sprawności wewnętrznej urzędów. Ten cel da się osiągnąć przez możliwie jak najdalsze zmechanizowanie pracy w sprawach drobnych, szablonowych (używanie druków, stampili), przez znieśnienie wymagań pisemnych sprawozdań do władz wyższych o wykonaniu zlecenia, a ograniczenie liczby sprawozdań i ewidencji perjodycznych, przez załatwianie spraw mniejszej wagi telefonicznie itp.

Przedstawione wnioski prezydium komisji dla uprzedzenia administracji, jakkolwiek mają za przedmiot szczegóły pozornie drobne, posiadają bezspornie wybitne znaczenie, bo są wyrazem dokładnej obserwacji i poglądów ludzi doświadczonych, a dotykają bolączek oddawna odczuwanych i zdolne są istotnie w znacznej mierze je usunąć, z korzyścią dla ludności i sprawności aparatu administracyjnego.

Należy dążyć do tego, by odnośne wnioski znalazły jak najrychlejsze i jak najpełniejsze urzeczywistnienie.

Rozpowszechnić działalność sądów polubownych!

W życiu kupieckim sądy polubowne są na porządku dziennym. Nie dawno. Spory w sądach wloka się nie miesiącami, ale latami. Sędzia trzyma się ściśle paragrafów, a prawnicy w procesie bardzo często zamiast spraw przyspieszyć, ciągną ją w nieskończoność, bo każdy adwokat nie może być fachowcem w każdej branży.

Zjawisko to powtarza się nie tylko u nas w Polsce, gdzie sądy cieszą się dobrą reputacją nawet zagranicą, ale i w innych krajach.

Sędzia nie zawsze może się sorientować w skomplikowanych sprawach kupieckich. W takich wypadkach przychodzi o sukursiem adwokaci, powołują szereg świadków, i sprawa wlecie się w nieskończoność. Każdy woli sprawę przewlec, niżeli przegrać. W konsekwencji niektórzy kupcy, którzy mają pewną wygraną w sądzie, oddają sprawę sądom polubownym do rozstrzygnięcia, bo chcą uniknąć denerwowania się w sądzie, straty czasu, nie chcą „procesowania“ i nie chcą też, w niektórych wypadkach, niszczyć kontrahenta.

W sądzie polubownym, w którym zasiada sędzia fachowiec z danej branży bardzo często, już na pierwszym posiedzeniu wydaje wyrok, wiążący tak samo, jak w sądzie państwowym. Nie ma tam obrzędów, w których każdy interpretuje paragraf na swój sposób. Sędzia polubowny po stwierdzeniu stanu faktycznego, jest sorientowany w sytuacji. W życiu kupieckim są przyjęte pewne zasady, zwyczajy, które im służyły się może kierować każdy sędzia polubowny i nie musi się uciekać do pomocy litery prawa. Sędzia polubowny zna kruczki kupującego i sprzedającego, przy znalezieniu, względnie podwyższeniu ceny.

Problem prowadzenia procesu odgrywa jeszcze poważniejszą rolę w transakcjach z kupcami z obcych krajów. Proces w obcym kraju jest dla przemysłowca czy kupca kłopotliwym.

Najlepszym zarządzeniem zlewu jest, aby prócz stałych sądów polubownych przy Izbach przemysłowych i handlowych, sądy państwowe mianował przy każdym Związku przemysłowców, eksporterów, importerów, przy Stowarzyszeniach kupieckich, nawet przy Związkach drobnych kupców i handlarzy, członków tych zrzeszeń, stałymi sędziami polubownymi, którzyby mieli za zadanie rozstrzygnięcia sporów handlowych. To będzie z korzyścią dla obu stron i ulgą dla sądów państwowych, nadmierne przeciążonych pracą. W stosunku do obcych krajów, powinny sfery gospodarcze w porozumieniu z obecnymi urzędnikami, ustanowić międzynarodowe sądy polubowne. Jul. Dod.

Ochrona pracy.

Czy prawo rozwiązywania umowy pracy z powodu trwającej choroby pracownika przedawnia?

W myśl art. 29, 82 ustawy z 16 III 1928 poz. 829 Dz. u. ma prawo pracodawca rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem umysłowym za wypowiedzeniem, a nawet niezwłocznie, bez wypowiedzenia, w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu więcej niż 3 miesięcy.

Otóż zdarza się, że przedsiębiorca powodowany humanitarnością i lując się, że chory pracownik niebawem wyzdrowieje lub ulegając prośbie jego, czy rodziny czy innych przyczyn, nie wypowiada, względnie nie rozwiązuje stosunku zaraz, po upływie 3 miesięcy choroby, lecz dopiero, gdy choroba trwa 5, 6, 7 miesięcy. Sądowictwo pracy nie uznaje takiego wypowiedzenia (rozwiązania umowy) za prawne uskutecznione, będąc zapatrywaną, że należało to uczynić niezwłocznie po upływie 3 miesięcy, nie dopiero po 5, 6 czy 7 miesięcy choroby.

To stanowisko sądownictwa, pozbawiające przedsiębiorcę ustawowego prawa nie jest słusnym. Przemawia przeciw niemu już brzmienie odnośnych przepisów, które kładzie nacisk na to, że choroba względnie nieobecność chorego w pracy

musi trwać więcej niż 3 miesiące, by mogły usadzić wypowiedzenie (rozwiązanie umowy), a nie zastrzega, by nie można wypowiedzieć, jeśli choroba (nieobecność) trwa dłużej niż 3 miesiące. Także logika i względy słuszności prawnej prowadzą do wniosku, że jeśli pracodawca może wypowiedzieć (rozwiązać umowę) już po upływie 3 miesięcy choroby czy nieobecności w pracy, to tembardziej może to uczynić po upływie dłuższego czasu i nie byłoby właściwym karać pracodawcę utratą odnośnego prawa, jeśli ze względów „humanitarności“ czy z innych względów nie skorzystał z tego prawa zaraz po upływie 3 miesięcy.

Należy przypuszczać, że stanowisko prawne, przyjmujące tego rodzaju przedawnienia prawa rozwiązania umowy pracowniczej, nie utrzyma się.

Rewizja w procesie karnym.

U kogo wolno przeprowadzać rewizję?

Wolno przeprowadzać rewizję tylko: 1) bądź u podejrzanych o przestępstwo, a to celem ich ujęcia, wykrycia dowodów winy, albo przedmiotów uzyskanych przez przestępstwo, lub ulegających kontfiskacji, 2) bądź u innych osób, jeśli tam znajdują się albo podejrzany, albo przedmioty przestępstwa. (Art. 143 kpk.).

W jakich wypadkach można dokonać rewizji w nocy?

Wolno dokonać rewizji w nocy (t. j. od 9 wieczorem do 7 rano) tylko: 1) bądź w wypadkach niecierpiących zwłoki, a to jeśli kara grożąca wedle ustawy wynosi najmniej 6 miesięcy lub jest karą cięższą, 2) bądź w pewnych lokalach, mianowicie w lokalach otwartych w nocy, albo w lokalach schadzki przestępców, przechowywania rzeczy, zawodowego nierzędu, lu gier hazardowych (Art. 144, 145 kpk.).

Kto może dokonać rewizji?

Uprawnionym do dokonania rewizji jest w zasadzie sędzia, zaś inna osoba tylko na polecenie sądowne, które ma obowiązek pokazać osobie, u której rewizja ma się odbyć. Wyjątkowo, t. j. w wypadkach niecierpiących zwłoki, można dokonać rewizji także bez polecenia sądownego, jeśli ono nie mogło być wydane przed rewizją, jednak odnośna osoba, dokonująca rewizji winna w takim wypadku zwrócić się do sądu o zatwierdzenie rewizji i doręczyć je osobie, u której dokonano rewizji w ciągu 48 godzin po dokonaniu rewizji. (Art. 150 Kp. K.)

Kto sprzedaje wino — nie musj sprzedawać i wódkę

Sąd najwyższy w Warszawie wydał w sprawie koncesji monopolu spirytusowego znamienny wyrok, który odbił się szerokim echem w tutejszych sferach przemysłu gastronomicznego.

Oto przed rokiem do jednej z restauracji w Katowicach wpadła lotna rewizja monopolu spirytusowego, która stwierdziła, że dany restaurator sprzedaje gościom detalicznie wino, a nie sprzedaje wódek wyrobu monopolowego, choć do tego jest obowiązany.

Właściciela restauracji pociągnięto też do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręg w Katowicach, opierając się na literalnym brzmieniu art. 19 i 76 rozporządzenia o monopolu spirytusowym, skazał winiarza na karę grzywny, z zamianą w razie jej nieściągalności, na areszt.

Na skutek skargi rewizyjnej skazanego, sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, który wyrok skazujący uchylił i dał następujące wyjaśnienie przepisów monopolowych:

Artykuł 19 i 76 rozp. o monopolu spirytusowym

wym nie można traktować w oderwaniu, ale w związku z innymi przepisami tegoż rozporządzenia, w szczególności art. 78 i 83. Otóż według art. 78 na sprzedaż wszelkich napojów alkoholowych, a w ich liczbie i wina, potrzebna jest koncesja władzy skarbowej; według zaś art. 83 należy uprzednio wykupić patent, przytem załącznik do tego artykułu zawiera wyszczególnienie opłat od patentów. Z zestawienia powyższych koncesjonowane uprawnienie są do sprzedaży i wyszynku „właśnie wina, miodu i piwa“ i które, wobec tego, placą niższy patent. To też jeśli art. 19 i 76 mówi o koncesjonowanych miejscach sprzedaży, obowiązanych trzymać wódek monopolowe — w związku z istnieniem koncesji różnego rodzaju, może mieć na myśli jedynie zakłady, które posiadają koncesję na sprzedaż spirytusu i wódek monopolowych i opłacają patent wyższy.

Skoro skazany nie miał tego rodzaju koncesji i opłacał niższy patent tylko od wina, nie wolno mu było sprzedawać wódkę, a tem samem nie mógł sprzedawać wódek monopolowych

O dach nad głową.

Czy sklepy (składy, ubikacje handlowe) podlegają ochronie lokatorów?

Ustawa o ochronie lokatorów odnosi się wogóle „do najmu budynków i części ich“, nie rozstrzygając w zasadzie czy obowiązek mieszkania czy inne pomieszczenia, jak n. p. o sklepy (składy, ubikacje handlowe) podlegają ochronie lokat. na równi z mieszkaniami. W szczególności podlegają tej ochronie sklepy i t. p. wynajęte w okresie przedwojennym.

W jaki sposób może lokator odzyskać swe prawo do mieszkania podnajętego?

Jeśli lokator podnajął mieszkanie, może odzyskać prawo do sąjścia odnośnego mieszkania: 1) bądź w razie dobrowolnego wyprowadzenia się podlokatora; 2) bądź przez wypowiedzenie, o ile zachodzą ważne przyczyny wypowiedzenia, które też ustawodawstwo wymienia przykładowo (np. zaleganie z dwoma kolejnymi ratami czynszu, niszczenie mieszkania, rażące przekroczenie porządku domowego).

Jak należy rozumieć wypowiedzenie, jeśli jest kilka przedmiotów najmu?

Jeśli kto wynajął w jednym budynku, n. p. sklep i mieszkanie, a wypowiedziano tylko sklep, to wypowiedzenie nie dotyczy mieszkania.

Kto może korzystać z cudzego ubezpieczenia w Kasie Ch.?

Jeśli pewna osoba jest obowiązkowo ubezpieczona w Kasie chorych, — wedle ustawy z 19 V 1920, poz. 272 Dz. u. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (art. 23) — korzystać z tego ubezpieczenia, t. j. pobierać zasiłki ustawowe z Kasy chorych na podstawie ubezpieczenia owej osoby także inne osoby, jakoto: a) członkowie jej rodziny, mianowicie małżonek czy małżonka, krewni wstępni, t. j. rodzice, dziadkowie itd. w zwykły, krewni zstępni, t. j. dzieci, wnuki itd. w dół, bracia, siostry, nieślubne dzieci, b) wychowawcy

Jednak każda z tych osób może korzystać z owego ubezpieczenia tylko wtedy, jeśli a) jest utrzymywana wyłącznie z zarobku osoby obowiązkowo ubezpieczonej, b) nie podlega sama obowiązkowemu ubezpieczeniu, c) nie należy do dobrowolnie ubezpieczonych, d) zamieszkuje razem z osobą obowiązkowo ubezpieczoną i to w obrębie działalności Kasy, z której zasiłki ma żądać. Żona i dzieci obowiązkowo ubezpieczonego, mogą korzystać z ubezpieczenia tegoż, nawet jeśli nie są utrzymywane wyłącznie z zarobku osoby obowiązkowo ubezpieczonej, lecz otrzymują alimenty, o ile zamieszkujeją razem z ubezpieczonym w obrębie działalności danej Kasy chorych.

Terminy ważności paszportów zagranicznych.

Ministerstwo Spraw wewn. zarządziło Okólnikiem z 17 VIII br. Nr. 172, aby powiat władze administracji ogólnej wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności: przy podróżach do krajów europejskich 3 miesiące, przy podróżach do krajów zamorskich i odległych krajów azjatyckich 6 miesięcy. Paszporty wielokrotne mają być wystawiane z terminem ważności 6 miesięcy. W drodze wyjątku mogą wojewodowie zezwalać na wystawianie paszportów za opłatą normalną na jednorazowy wyjazd za granicę z terminem ważności 12 miesięcy, jeśli zachodzi konieczność takiego paszportu ze względu na długotrwały podróż do miejsca przeznaczenia, połączoną z kilkumiesięcznym pobytom lub udowodnioną niemożnością osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu.

Rowery robotnicze wolne od podatku luksusowego.

Wedle wyjaśnienia Min. Spraw wewn. z 29 IV br. Nr. 5089, komunalny podatek od przedmiotów zbytku nie może być pobierany od rowerów, które używają robotnicy, celem szybszego dostania się do miejsca pracy, gdyż taki rower nie może być uważany za przedmiot zbytku, lecz staje się jednym ze środków, potrzebnych robotnikowi do wykonywania jego zawodu i przedmiotem codziennego użytku.

Wykupno patentów przemysłowych na rok 1930.

Z dnem 1 listopada b. r. następuje obowiązek wykupowania świadectw przemysłowych (patenty)

i kart rejestracyjnych na rok 1930. Termin wykupowania trwać będzie do dnia 31 grudnia b. r., po którym to terminie za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nakładane będą kary. Ceny świadectw będą te same co w roku 1929, przytem pobierane będą dodatki na rzecz magistratu w wysokości 30 procent, dodatek na rzecz Izby przemysłowo-handlowej i Izby rzemieślniczej w wysokości 15 proc., oraz dodatek w wysokości 25 proc. na rzecz szkół zawodowych. Niezależnie od tego pobierany będzie dodatek 10 proc. do należności skarbowych.

Sprawy urzędnicze.

Podatek od dochodu mieszkaniowego emerytów.

Wedle Okólnika Minist. Spraw wewn. z 2 VIII br. Nr. 163 dodatek mieszkaniowy emerytów państwowych i samorządowych jest wolny od podatku dochodowego. Ewentualnie pobrany podatek taki w okresie od 1 V 1929 ma być zwrócony przy najbliższej wypłacie emerytury.

Policzenie studjów wyższych do emerytury.

Czas studjów wyższych dolicza się do czasu służby, podlegającej normalnemu liczeniu do wyслуги emerytalnej, ale w ilości nie ponad 4 lata i licząc początek od daty immatrykulacji. (Orz. Najw. Tryb. Adm. L. rej. 14. 9/26.)

Zwrot kosztów przesiedlenia się emeryta.

Urzędnik starosta A. w Kowlu został przeniesiony do Białegostoku. Nie mogąc tu uzyskać mieszkania, pozostawił rodzinę w Kowlu. Następnie przeniesiony w stan spoczynku, wrócił do Kowla, jednak w ciągu roku zmuszony był przenieść się z Kowla do Chelmska, gdzie przedtem jeszcze miał stałe miejsce pobytu i skąd wyjechał do Kowla i żądał dopiero wtedy zwrotu kosztów przesiedlenia z Kowla do Chelmska. Władza admin. odmówiła, stojąc na stanowisku, że mogą się mu należeć tylko koszty przesiedlenia z dotychczasowego prawego zamieszkania w chwili przejścia w stan spoczynku, więc z Białegostoku do przyszłego miejsca zamieszkania, t. j. Kowla. Najw. Trybunał Adm. orzekł, że należy się mu zwrot kosztów przesiedlenia z Kowla do Chelmska. Albowiem dotychczasowym miejscem zamieszkania jest miejscowość, w której skarżący istotnie i faktycznie zamieszkiwał, względnie gdzie miał rodzinę i całe urządzenie domowe, a tą był Kowle. Dlatego przez poprzednie przesiedlenie się z Białegostoku do Kowla nie stracił prawa do zwrotu kosztów. Przesiedlenie musi nastąpić w ciągu roku od chwili przeniesienia w stan spoczynku z tem zastrzeżeniem, że wysokość kosztów przesiedlenia nie może przekraczać kosztów przeniesienia z urzędu z miejsca ostatniej służby czynnej. (Orz. Najw. Tryb. Adm., L. Rej. 8480/26.)

Dopuszczalność badania lekarskiego funkcjonariuszów państwowych.

Wedle dawnego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z 5 maja 1926 r. i wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, funkcjonariusza państwowego, zwolnionego ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej, nie można poddać na jego prośbę badaniu komisji lekarskiej, celem zastosowania do niego art. 11 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923. Obecnie ministerstwo skarbu oznajmiło, że pogląd powyższy nie może być nadal utrzymany, ponieważ Najwyższy Trybunał Administracji w szeregu wyroków uzasadnił, że zwolnienie danego funkcjonariusza państwowego ze służby na podstawie art. 116, nie stoi na przeszkodzie do zastosowania do niego postanowień art. 9, 11 i 12 ustawy emerytalnej, o ile komisja lekarska stwierdzi u niego wymagane powyższymi artykułami warunki. Wobec tego M. S. W. w piśmie do wszystkich wojewodów uchyliło Okólnik z 5 maja 1926 i poleciło wojewodom podać powyższe do wiadomości komisji lekarskich pierwszych i drugich instancji, komunikując im równocześnie powyższe przytoczone wyjaśnienie Najw. Trybunału Administracji, o dopuszczalności badania przez komisje lekarskie stanu zdrowia funkcjonariuszów, zwolnionych ze służby, na podstawie artykułu 116 ustawy o państw. służbie cywilnej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Dr S. SZCZAWNICA, Komisarz Szacunkowa ustala szkody wojenne, nie przysądza im wynagrodzenia przez państwo. Dotychczas wynagrodzenia te nie są wypłacone, aż do ukończenia rachunków likwidacyjnych z Austrią. Możemy Panu poradzić jedynie cierpliwość.

P. WRÓŃSKI. Najbliższy zbiór orzeczeń Trybunału admin. znajduje się w „Orcznicztwie sądów polskich“ (Wydawnictwo księgarni Hoesika w Warszawie) i w poznańskim „Biuletynie wydawniczym i ekonomicznym“ częściowo bywają też ogłaszane w lwowskim „Przeglądzie prawa i administracji“ oraz w „Gazecie administracji i Policji państwowej“.

CZYTELNIK. Urzędnik prywatny opłaca podatek dochodowy od całej swej pensji ze wszystkimi dodatkami; urzędnicy państwowi i komunalni placą podatek dochodowy także od dodatków kreosowego i komunalnego z wyjątkiem dodatków o specjalnie określonym celu, jak n. p. dodatek mieszkaniowy, dodatek na przeprowadzkę, na umundurowanie i t. p.

P. U. G. KRAKÓW. Obecnie według obowiązujących rozporządzeń Prezydenta R. P. o umowie o pracę, podlega egzekucyjnemu zajęciu 1/3 części poborów (placy mieszczańskie) bez względu na wysokość pobieranego wynagrodzenia.

P. ZAWISŁAK. Niesłusznie odmowa pomocy ze strony Kasy Chorych jest uzasadniona, gdyż Kasa nie ma obowiązku udzielania pomocy osobom zamieszkującym poza obrebnem działalności Kasy (nie w tej samej miejscowości).

ew. orędyje.pra.cpeer eticndmpooNNNytaioatoinnaca P. M. A. P. Jeżeli był Pan w ciągu ostatniego roku przez 6 miesięcy bez przerwy ubezpieczony i opłacał Pan wkładki, ma Pan prawo do zasiłku z powodu braku pracy i może Pan próbować swą o zasiłek zgłosić w Kasie Ubezpieczeń Społecznych swego obszaru zamieszkania.

STAJE CZYTELNIK. Właściciel domu nie ma prawa żądać od lokatorów wprowadzenia instalacji elektrycznej w swoich mieszkaniach.

REPETYTORIUM OWIEJ PROCEDURY KARNEJ, Dra Konrada Pordesa, zbiór 568 pytań i odpowiedzi tudzież przykładów praktycznych. — Cena 5 zł. z przesyłką. — Księgarnia Marjana Haskiera w Stanisławowie. 4816K

